

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Telef. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 66.155

GWAŁCENIE UMÓW I TRAKTATÓW

musi doprowadzić do wojny światowej

St. Zjednoczone nie chcą się odizolować od zagadnień europejskich

Doniosłe przemówienie polityczne prezydenta Roosevelta

NOWY JORK, 14 sierpnia. — (PAT.) Dziś w Chautauqua prezydent Roosevelt wygłosił doniosłe przemówienie polityczne.

Pokój Europy — mówił prezydent St. Zjedn. — jest wielkim zagadnieniem. Naród nasz nie może być obojętnym wobec zagadnień, które wprawdzie powstają zdala od naszych granic, ale mogą wywierać i wywierają wpływ na przyszłość St. Zjednoczonych.

Jestem bardziej zaniepokojony położeniem międzynarodowym, niż naszą sytuacją wewnętrzną i to nie dlatego, abym był pesymistą, przeciwnie — mam nadzieję, że

ZAWIŚĆ, NIENAWIŚĆ I ZŁOŚĆ pomiędzy narodami doszły już do swego kresu i że nastąpi nowa fala dobrej woli i pokojowych stosunków.

Stany Zjednoczone chcą nadal prowadzić politykę dobrego sąsiedztwa.

Najchlubniejszym dowodem pokoju przyjaźni i dobrego sąsiedztwa jest granica Kanady i Stanów Zjednoczonych, na której nie ma żadnych fortyfikacji wobec wzajemnego zaufania.

Mam nadzieję, że polityka dobrego sąsiedztwa stosowana na naszej półkuli będzie stanowiła DOBRY PRZYKŁAD dla naszych sąsiadów z oceanu, z którymi jesteśmy w dobrych stosunkach.

Z gorąco stwierdzam, że w stosunkach międzynarodowych LITERATURA I DUCH UMÓW MIĘDZYNARODOWYCH SĄ GWALCONE BEZKARNIE I BEZ LICZENIA SIĘ Z WYMAGANIAMI HONORU.

Przyjaźń pomiędzy narodami i państwami może istnieć tak samo, jak między ludźmi tylko wówczas, jeżeli dochowuje się danego słowa.

Pomimo wszystko staramy się dopomóc wszelkimi sposo-

dami ruchowi międzynarodowemu przeciwko wojnie. Konferencje rozbrojeniowe i ograniczenia zbrojeń morskich skończyły się fiaskiem. Nie jesteśmy izolacjonistami — jedyną izolacją, do której dążymy, to zupełne

ODOSOBNIENIE SIĘ OD WOJNY,

a przeciw dopóki istnieje będą wojny, nawet najbardziej pokojowe państwa mogą być wciągnięte w wojnę.

Przechodząc do przyczyn, wywołujących wojnę, prezydent zatrzymuje się na sprawie ograniczeń w handlu międzynarodowym i wskazuje, że ZNIESIENIE BARIER CELNYCH MOGŁOBY POWSTRZYMAĆ WYŚCIG WOJENNY.

Wprawdzie całkowita swoboda wymiany handlowej sama przez się nie stanowi zabezpieczenia od wojen, ale utrzymanie tych ograniczeń musi doprowadzić do wojny. Pełnomocni-

ctwa udzielone prezydentowi St. Zjednoczonych dla utrzymania neutralności użyte będą póko, aby nie dopuścić do ciągłości zysków z wojny przez obywateli amerykańskich.

Zyski takie mogą wprowadzić bogactwo jednostki, ale narodowi przynoszą ruinę. Skoro mamy wybierać między zyskami i jednostką, a pokojem,

MUSIMY WYBRAĆ POKÓJ.

Możemy być poza zasięgiem wojny, jeżeli ci, którzy kierują sprawami zagranicznymi znają je dokładnie i ogarniają je w całej rozciągłości. Trzeba mieć odwagę powiedzieć „nie” tym, którzy przez egoizm lub brak rozważli mogliby nas wciągnąć w wojnę. Jeżeli są narody, które życzą nam źle, to wiedzą one, że jesteśmy dosyć silni, aby bronić siebie i naszych sąsiadów. Nie dążymy do panowania nad kimkolwiek, nie dążymy do żadnej ekspansji terytorialnej.

Jesteśmy przeciwnikami imperializmu, pragniemy ograniczenia zbrojeń wszechświatowych, wyznajemy zasady demokracji, liberalizmu i pokoju. — Ofiarowujemy wszystkim narodom świata uścisk dłoni dobrego sąsiada.

Niechaj ci, którzy chcą być z nami w przyjaźni, spojrzą nam prosto w oczy i dłoń naszą uściskną.

Londyn jest zaniepokojony

zwłoką w rokowaniach o nieinterwencję w sprawie Hiszpanji

LONDYN, 14 sierpnia. (PAT.) Omawiając sytuację międzynarodową w związku z wojną domową w Hiszpanji, korespondent dyplomatyczny „Morning Post” stwierdza, że zwłoka w rokowaniach o nieinterwencję BUDZI POWAŻNE ZANIEPOKOJENIE W LONDYNIE.

Istnieją bowiem obawy, że w razie załamania się tych rokowań, premier francuski Blum, pod naciskiem swego obozu politycznego BĘDZIE ZMUSZONY POZWOLIĆ NA POMOC DLA LEWICY HISZPAŃSKIEJ, LUB TEŻ PODAĆ SIĘ DO DYMISJI I USTĄPIĆ MIEJSCA BAR-

DZIEJ SKRAJNEMU RZĄDOWI. —

Wówczas Hiszpanja stałaby się polem walki przeciwnych sobie obozów europejskich.

Wobec tego rząd brytyjski dokłada wszelkich starań, aby uniknąć tego rodzaju ewentualności i w pewnej mierze udało mu się to, jeśli chodzi o Lizbonę i Berlin, natomiast w Rzymie od czasu wojny w Abisynji wpływ W. Brytanji osłabł.

Sytuację pogarszają wiadomości o dalszych wysiłkach samolotów dla Hiszpanji. Oprócz 18 samolotów, wysłanych z Włoch do Marokka hiszpańskiego, na co Londyn i Paryż posiadają ma-

dotateczne dowody, przeszło 30 SAMOLOTÓW POCHODZENIA NIEMIECKIEGO LUB WŁOSKIEGO ZMONTOWANO W OBOZIE POWSTAŃCÓW SE-VILLI.

Sprawa nieingerencji staje się niezwykle ważną, ponieważ obie strony walczące znajdują się w impasie i poszukują pomocy zzewnątrz.

Interwencja na rzecz jednej ze stron pociągnęłaby za sobą interwencję na rzecz strony przeciwnej. I WOJNA DOMOWA W HISZPANJI STAŁABY SIĘ ZBROJNEM STARCIEM MIĘDZY DWIEMA GRUPAMI MOCARSTW.

Krwawe walki o Badajoz

3.000 milicjantów i 500 żołnierzy stacza bój o każdą piędź ziemi

PARYŻ, 14 sierpnia (PAT.) — Według informacji z Hiszpanji, walki na wszystkich odcinkach prowadzone są niezwykle intensywnie. Dotychczasowe informacje wskazują, że wojska generała Franco, Molla i Queipo de Llano przeszły do intensywnego natarcia, jak się obecnie okazuje, systematycznie przygotowywane go. Główna uwaga zwrócona jest na prowincję Pstramadura, gdzie w tej chwili ROZSTRZYGA SIĘ LOS MIASTA BADAJOZ.

Zajęcie Badajoz, jak podkre-

ślają, będzie miało znaczenie raczej moralne, łączność bowiem między armjami północną i południową została już ustanowiona przez zajęcie Meridy. Walki o Badajoz mają mieć charakter niezwykle gwałtowny. „Milicja ludowa”, wiedząc, że nie mogłaby oczekiwać żadnej łaski ze strony zwycięzców, broni się nie słychanie zażarcie. Oddziały legji cudzoziemskiej z Marokka rozpoczęły ofensywę na Malagę. — „Figaro” donosi, że ofensywa

na Malagę, która miała się rozpocząć przed kilku dniami, opóźniona została z następujących względów:

Zona za żoną

Gen. Queipo de Llano, który kieruje operacjami przeciwko Maladze, dowiedział się, że jego żona i córka, o których sądził, że znajdują się w miejscu bezpiecznym, znajdowały się we władzy czerwonych w Maladze, którzy poinformowali generała o

losie, jaki oczekuje jego najbliższych, w czasie rozpoczęcia ofensywy. Wkrótce jednak generał otrzymał wiadomość, że w reżimie władz powstańczych znajduje się żona ministra spraw wojskowych rządu madryckiego. — Obaj wodzowie wrogich wojsk skomunikowali się telefonicznie i postanowili dokonać wymiany. Obecnie żona gen. Queipo de Llano znajduje się już w Tetuanie, i ofensywie na Malagę nie stoi na przeszkodzie. Dotychczasowy przebieg walk w po-

blizu Malagi, według informacji, ma przebieg pomyślny dla powstańców, którzy zdołali zająć miasto Antequerra, oddalone o 60 km. od miasta.

PARYŻ, 14 sierpnia. (PAT.) — Donoszą z Elvas na pograniczu Portugalji:

Dziś o godz. 7-ej zrana artylerja powstańcza rozpoczęła bombardowanie Badajoz, później samoloty krążyły nad miastem, zrzucały bomby. Po bezskutecz-

Dokończenie na stronie 3-ej

WIDMO NOWEJ WOJNY

WIELKA MIĘDZYNARODOWA ANKIETA POLITYCZNA „GŁOSU PORANNEGO”



Trzeba zbliżyć narody

przez kontakt sportowy i wymianę handlową — twierdzi adwokat i b. dep. de Moro-Giafferri



MORO - GIAFFERRI

syn słonecznej Korsyki, płomienny mówca, należy bezspornie do wierzchołków elity państwa francuskiej. Swymi pierwszorzędami mowami obroził w szeregu wielkich procesów politycznych i karnych zapewnił sobie Moro-Giafferri jedną z najchłodniejszych kart w historii adwokatury francuskiej, co jest rzeczą nielatwą, gdyż palestra francuska od wieków posiada stale dużo pierwszorzędnych talentów oratorskich.

Jako polityk, Moro-Giafferri był właściwie dzikim lewicowcem, był gorącym zwolennikiem frontu ludowego już w chwili jego powstania i bierze czynny udział w walce z faszyzmem, zarówno we Francji, jak i na terenie międzynarodowym, broniąc praw jednostki i wolności.

Komunikat P. B. P. ORBIS

Podaje się do wiadomości, iż wydawanie oryginalnych kart kontrolnych na pociąg popularny do Gdyni odbywać się będzie dziś przez cały dzień w P. B. P. ORBIS ul. Piotrkowska 18 i 65, oraz w organizacjach, przyjmujących zapisy uczestników. Pociąg odepłynie dnia 14. 8. o godz. 17.29 z dworca Łódź Kaliska.

Uczestnicy, pragnący wziąć udział w wycieczce do Gdańska, proszeni są o dokonanie dodatkowego zgłoszenia w P. B. P. ORBIS w ciągu dnia dzisiejszego do godz. 16-ej.

Tamże przyjmuje się zapisy na świąteczne wycieczki do Ciechojinka, Częstochowy, Krakowa, Pińska, Spawy, Sulejowa, Sanoka i Uniejowa.

Uzyskać wywiad z najznakomitszym prawnikiem francuskim, będącym równocześnie filarem paryskich intelektualistów — antyfaszystów, jest, jeśli nie sztuką nielatwą, to bezspornie wynikiem wielkich starań. Zrozumiała jest tedy satysfakcja, jakiej doznałem, gdy sekretarz jego poinformował mnie, iż „maitre” uznał moją ankietę za ważną i pożyteczną i chętnie zgodził się poświęcić mi kwadransik. Prosi jednak, abym zgłosił się z wyraźnym sprecyzowaniem na piśmie pytaniami. Po kilku dniach na biurku mecenasa de Moro-Giafferri znajdował się mój KWESTJONARIUSZ, ZAWIERAJĄCY NASTĘPUJĄCE PYTANIA:

- 1) Czy wierzy pan w wybuch wojny europejskiej?
- 2) Jak ocenia pan wytworzoną sytuację polityczną w Europie?
- 3) Jakie widzi pan środki zapobiegawcze przeciwko wojnie?
- 4) Co pan myśli o roli Polski w kształtowaniu się sił politycznych w Europie?

Zanotowałem odpowiedzi następująco:

— **NIE WIERZE W WYBUCH WOJNY W EUROPIE.** Nietylko dlatego, że przyczyn negatywnej odpowiedzi dopatrzeć się należy w domenie uczuć ludzkich, ale też i dla tych powodów, które ściśle związane są z żywotnymi interesami poszczególnych rządów europejskich. Co się tyczy interesów, jakie może mieć lud w wywołaniu wojny, uważam, iż wszelkie objaśnienia w tym kierunku są całkowicie zbędne.

Jeszcze przed rokiem 1914 na półkach księgarskich ukazała się książka pióra Normanna Angella, która odsłania przed nami najgłębszą prawdę. Sam tytuł tego dzieła jest wielce symptomatyczny, mianowicie: „Wielka iluzja”. Pełno w niem mądrych sentencji, pełno szczerości i zrozumienia. Oto jedno charakterystyczne zdanie: „ZWYCIĘSTWO DEMORALIZUJE ZWYCIĘZCĘ, A ROZGORZYCHA ZWYCIĘŻONEGO”.

Odnosnie interesów, jakie w wypadku wojny mieć mogą rządy państw europejskich, jestem niezachwianie przekonany, że na całym naszym kontynencie nie ma jednego choćby rządu, a nawet posunę się jeszcze dalej — nie ma żadnego literalnie systemu polityczno-socjalnego, KTÓRYBY POTRAFIŁ W DNIU DZISIEJSZYM ZNIEŚĆ WOJENNY WSTRZĄS. Zapewne nie myślę się, twierdząc, że i ślepy też prawdę widzą.

Proszę mi wybaczyć, że jednostronnie wyłączam drugie z kolei pytanie pańskie. Gdybym miał zreferować choćby w sumarycznych skrótach aktualną sytuację w Europie, możeby mi się udało zarwać wynurzenia w jednym grubym tomie książkowym. A już napewno wykluczam możliwość udzielenia na to pyta-

nie odpowiedzi w ramach dziennikarskiego interview. Sam pan rozumie, że w danych warunkach przerasta to moje siły; sytuacja w Europie przedstawia sobą kompleks najróżnorodniejszych POWIKŁAŃ POLITYCZNYCH i w żadnym razie nie nadaje się do zreferowania jej „na kolanie”.

Przystąpię do trzeciego pytania. Mój sąd o tem streszcza się właściwie w kilku zaledwie słowach, mieszczących się w trawestacji znanego przysłowia łacińskiego: „SI VIS PACEM — PARA PACEM”. Rozwodzić się na ten temat nie ma potrzeby. Należy skoncentrować wysiłki w kierunku wszczęcia w szerokie masy ludowe pojęcia bezpieczeństwa, zagwarantowanego przez siły moralne. Po dokonaniu tego należy pomnożyć możliwość rozstrzygnięcia wszelkich sporów w drodze pokojowej. **TRZEBA ROZWINAĆ W SOBIE POCZUCIE BRATERSTWA I KOLEŻEŃSTWA.** I w międzyczasie: w żadnym wypadku nie zamykać się w egoizmie personalnym lub zbiorowym. Wynikiem czego jest braterstwo? Jest to wynik dążeń ludzkich do wzajemnego zrozumienia się, do wzajemnej współpracy, pomocy, do wzajemnego po rozumienia się i zgody. Nigdy EGOIZM TYCH CECH ZRODZIĆ NIE MOŻE. Niechże pan przeniesie teraz tę asocjacje myśli na płaszczyznę stosunków politycznych, a wszelkie zagadnienia doniosłej wagi staną się dla nas jasne i zrozumiałe.

Przyjaźń między dwojgiem ludzi, czy też przyjaźń między dwoma narodami — to jest pomost, opierający się na tych samych przesłach. CZŁOWIEK — SAMOLUB NIE MOŻE ZASKARBIĆ SOBIE WIELU PRZYJACIÓŁ. Naród zasklepiający się w swym egoizmie także nie może zdobyć czyjejsz sympatji. Czyż instynkt braterstwa, który grupuje jednostki ludzkie na pewnym terytorjum nie rodzi się drogą zapoznawania życia innych narodów? We Francji np. towarzysze pracy, owi niezmordowani szlachetni rycerze teraźniejszości są przecież najgorliwszymi propagatorami braterstwa ludzkości? Składając im hołd, wskazuję na nich, jako na żywy symbol bratania ludów.

Nie widzę bardziej skutecznego środka zapobiegającego wojnie w czem innym, niż w STWORZENIU ZA WSZELKĄ CENĘ SPOŁECZNEGO ŻYCIA MIĘDZYNARODOWEGO przez kontakt sportowy i wymianę handlową. Przecież w czasach dawniejszych jarmarki były tym środkiem, który zbliżał ludzi do siebie. Mieszkańcy zapadłych prowincji spotykali się z sobą i przekonywali się dopiero wtedy, że ludzie „z za horyzontu” bardzo są do nich podobni... Jedynie przez kontakt, przez chęć poznania drugiego, przez wysłuchanie go, przez zrozumienie, można uniknąć nieusprawiedliwionej żadną potrzebą nie-

nawości wzajemnej. W dzisiejszych, zmodernizowanych czasach igrzyska sportowe i wolna, normalna wymiana handlowa między krajami są w stanie zbliżyć ludzi do siebie i spleść ich jedną myślą, że wszyscy są równi, że wszyscy mają prawo do życia, że **JEDYNIENIE ZGODA ZDOŁA NAM ZAPEWNIĆ POKOJ I BEZPIECZEŃSTWO.**

Na straży tej zgody winien się znaleźć jednak czynnik autorytatywny. Jest dla mnie rzeczą niezaprzeczalnie pewną, że **PRESTIŻ TEN WINIEN NALEŻEĆ DO INSTYTUCJI LIGI NARODÓW**, pomimo tych zawodów i rozczarowań, jakich ostatnio doświadczyliśmy. Serdeczny mój przyjaciel, Arystydes Briand, który talent swój i działalność złożył na ołtarzu zbliżenia narodów, a któremu historia niewątpliwie poświęci chlubną kartę, dał mi definicję ligi narodów niezwykle popularną i szarmancką, a także wymowną i trafną. Uważam za wskazane na tem miejscu przytoczyć jego słowa: „Och — powiedział mi — nigdy nie pretendowałem do tego, ażeby bez zastrzeżeń można było nazwać ligę narodów absolutną gwarancją przeciwko chciwości i zachłanności poszczególnych państw. **LIGA JEST ZALEDWIE W STANIE SKŁONIC PAŃSTWA, KTÓRE ZAMIERZAJĄ WYSLAĆ PRZECIWKO SOBIE SWE SIŁY WOJSKOWE, DO UPREDNIEGO PROWADZENIA ROZMÓW.** Wyobraź sobie — ciągnął dalej Briand — że w wypadku, gdy dwoje ludzi prowadzi z sobą kłótnię i nadchodzi taki już moment, kiedy jeden z nich usiłuje rzucić się na drugiego — można zbliżający się akt bijatyki unieść, ingerując w ich spór i sadowiąc ich na chwilkę. Psychologicznie jest zrozumiałe, że w ten sposób można zapobiec bijatyce i tem samem **UNIKNĄĆ PRZELEWU KRWI**”.

— Przypominam sobie jeszcze jedno powiedzenie Brianda: „**Jestem pewien, że GDYBY LIGA NARODÓW ISTNIAŁA W XVIII WIEKU, NIE BYŁOBY ROZBIORU POLSKI**”.

Chętnie powtarzam to zdanie. Czyż nie to tembardziej, że ostatnie pańskie pytanie dotyczy Polski. Niestety, niewiele panu w tej materji powiem. Niemniej uważam za wskazane odsłonić moje stanowisko. **POLSKA WSPÓŁPRACUJE DZIŚ Z NIEMCAMI. DO TEGO FAKTU ODNOSZE SIĘ BARDZO KRYTYCZNIE I BEZ ŻADNEJ DOZY SYMPATJI.** To jest dla mnie coś niezwykle bolesnego. Pozwoli mi pan, że do tych kilku słów się ograniczę. A raczej powtórzę je i podkreślę: **PEWNE ZACHODZĄCE FAKTY RANIĄ SZCZEGÓLNIENIE SERCA TYCH FRANCUZÓW, którzy, jak ja, niejedno krotnie i w niebylejakich okolicznościach okazywali Polsce swe szczerze przywiązanie i swe głębokie sympatje.**

(Ankieta przeprowadza
JERZY HALAMSKI)

wycieczki
WAGONS-LITS
COOK

Łódź, Piotrkowska 68, tel. 170-70

Do Kopenhagi od 18 do 21 sierpnia zł. 90.—
Do Sztokholmu od 23 do 27 sierpnia zł. 90.—
Na Plaże Adriatyku od 3 do 23 września zł. 490.—

Grand-Kino Tajemnica Panny Brinx

Sensacyjna komedia muz.

W rol. gł. ALMA KAR, GROSSÓWNA, MICHAŁ ZNICZ i DORA KALINÓWNA.

Pocz. o g. 12-ej. Ceny miejsc na poranki od 80 gr. Na pozostałe przedst. od 1.09

Dziś i codziennie!

PALACE

Cały Paryż śpiewa

(Der König lächelt — Paris lacht)

W rol. gł. Thekla Ahrens, Leo Slezak, Willy Eichberger i Lucie Englisch.
Pocz. o 4, w niedz. i święta o 12 w poł. W soboty i niedziele 3 PORANKI od 80 gr.

Dziś i dni nast.

Przesłęstwo dewizowe

Obywatelka angielska skazana

POZNAN, 14 sierpnia. (PAT). Milerd May Beured, obywatelka angielska, skazana została przez wydział dewizowy sądu okręgowego w Poznaniu na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem wykonania kary na trzy lata oraz 500 zł. grzywny. Usiłowała ona wraz z mężem przemycić do Szwajcarii 17 f. szt. i 22 dolary.

Nadkomisarz Jakubiec kierownikiem służby śledczej

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje: Został mianowany kierownikiem służby śledczej nadkomisarz Józef Jakubiec. Stanowisko to wakowało od czasu zgonu nadkomisarza Sitkowskiego.

Niżsi funkcjonariusze nie dostaną podwyżki

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje: Prezydium rady ministrów za wiadomością pismem związek niższych funkcjonariuszy państwowych, że wysunięty przez ten związek postulat podwyższenia minimum uposażenia ze 100 zł. do 200 nie może być obecnie uwzględniony.

Za obrazę Hitlera 8 miesięcy więzienia

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje: Z Katowic donoszą, że w Gliwicach na Śląsku Opolskim sąd skazał prezesa miejscowej organizacji robotniczej polskiej na 8 miesięcy więzienia za obrazę kanclerza Hitlera.

Przelotne deszcze

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia jutrzejszego: w dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym, malejącym z przelotnymi deszczami. — Dość ciepło. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Pałapka śmierci katastrofa pociągu elektrycznego w N. Jorku

NOWY JORK, 14 sierpnia. — (PAT). Dziś w nocy wydarzyła się w N. Jorku w pobliżu ulicy wielka katastrofa. Pociąg kolejki elektrycznej, który był przepełniony pasażerami, wracającymi z kin i teatrów, uderzył w pusty pociąg, przelatujący na sąsiednie tory.

Wskutek uderzenia jeden wagon przepełniony pociągu został rozbity. Kierowca pociągu poniósł śmierć na miejscu. — 12 pasażerów odniosło ciężkie rany. Liczba ciężko rannych wynosi około 100. Katastrofa przybrała tak znaczne rozmiary z powodu przestarzałego taboru kolejki, składającego się z drewnianych wagonów z przed lat 35, zwanych w Nowym Jorku popularnie „pałapkami śmierci“.

Przerwa w komunikacji, spowodowana katastrofą, trwała przeszło godzinę.

Śląsk — to potęga Polski

Krwawe walki o Badajoz

(Dokończenie)

nym ataku o godz. 11-ej zrana powstańcy wstrzymali ofensywę. O godzinie 17-ej atak wznowiono, na zrujnowanych murach broniło dostępu do miasta 3.000 milicjantów i 500 żołnierzy, którzy **WALCZYLI O KAŻDĄ PIĘDŹ ZIEMI.**

Przez bramę św. Trójcy wtargnęli do miasta pierwsze oddziały powstańców. Na wszystkich ulicach toczą się zaciekle walki. Zdobyty wczoraj przez powstańców port San Cristóbal ostrzeliwuje dzielnicę starego Zamku, w której skoncentrowane wojska rządowe stawiają rozpaczliwy opór.

Samoloty w akcji

MADRYT 14. 8. (Pat). Samoloty rządowe bombardowały miasta:

Estramadura, Segovia i Avila, rozpraszając koncentrujące się oddziały powstańcze.

Kordoba w rękach wojsk rządowych

MADRYT, 14. 8. (Pat). Wojska rządowe zajęły m. Pozoblanro (50 km. na północ od Kordoby), biorąc do niewoli 200 gwardzistów cywilnych, którzy przyłączyli się do powstania. Rząd madrycki komunikuje, że cały obszar Kordoby znajduje się w ręku wojsk rządowych, które otoczyły miasto i oczekują na rozkaz ataku.

Walki w Oviedo

LONDYN, 14. 8. (Pat). Reuter donosi z Madrytu: Wojska rządowe złamały dziś po południu opór powstańców w Oviedo. Na ulicach stoli



Tabletki Togal stosuje się w cierpieniach reumatycznych, podagrze, grypie i przeziębieniu. w migrenie, bólach nerwowych i głowy. Tabletki Togal przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Do nabycia we wszystkich aptekach

cy Asturji toczą się w tej chwili krwawe walki pomiędzy wojskiem rządowym a powstańcami.

„Jaime I“ w remoncie

GIBRALTAR, 14. 8. (Pat). Uszkodzony wskutek bombardowania przez samoloty powstańcze krążownik „Jaime 1-szy“ odpłynął z Mała

gi do Kartageny, gdzie ma zostać zremontowany.

Masowe egzekucje

LONDYN, 14 sierpnia. (PAT.) „Evening News“ donosi, że milicja komunistyczna w San Sebastian rozstrzelała dziś 51 zakładników i że dalszych 1.400 egzekucji miano dokonać w momencie bombardowania miasta przez powstańców.

Santander ostrzeliwany

PARYŻ, 14 sierpnia. (PAT). Z Bajonny donoszą: Lotnicy powstańcy rzucili dziś na Santander 6 bomb. Jednocześnie bombardował miasto krążownik powstańczy „Almirante Cervera“. Pociski jego nie wyrządziły żadnych szkód.

Ras Gugaa zwiedza Włochy

RZYM, 14. 8. (Pat). Agencja Stefani donosi z Massana: Ras Gugaa Selassie wyjechał dziś do Włoch. Odwiedzi Rzym i inne główne miasta kraju.

Lawina skalna

BERN, 14 sierpnia. (PAT) — W dolinie Reuss (Kanton Uri) oberwał się olbrzymi maszyn skalny, zasypując 200 tysiącami metrów sześciennych, odłamów skalnych, okoliczne lasy i łąki.

Nowe fabryki włókiennicze w Rumunii

W Bukareszcie utworzone zostało pod nazwą „Filatura Nationale“ towarzystwo akcyjne z kapitałem 5 milionów lei, które założył ma przedsiębiorca bawełniany.

Równocześnie w Jassach powstało towarzystwo, które wybudować ma fabrykę, zajmującą się apreturą i farbowaniem. Kapitał akcyjny tego przedsiębiorstwa, które nosi nazwę „Texapret“, wynosi 1 milion lei.

nie ma nic prostszego..



dla skutecznej konserwacji motoru, jak niezawodny OLEJ SAMOCHODOWY GALKAR-LUX

Palestyna w ogniu

Dalsze rozruchy w Tyberjadzie. — Arabski burmistrz Hebronu zamordowany

JEROZOLIMA, 14 sierpnia. — (Tel. wł.) — Rozruchy w Palestynie wciąż jeszcze trwają. Wczoraj znowu Palestyna przeżyła burzliwą noc. Arabski burmistrz Hebronu został zamordowany przez nieznaną sprawców. Władze wszczęły pościg za mordercami, lecz narazie bez rezultatu.

W godzinach wieczornych banda uzbrojonych arabsów wkroczyła do żydowskiej dzielnicy Sefadu, rzucając bomby. Jedna z bomb spowodowała śmierć mężczyzny i dziecka, oraz zraniła 2 kobiety.

Akty terrorystyczne miały miejsce w różnych punktach kraju. Poza to zanotowano szereg wypadków podpalenia.

W pobliżu Akre arabowie ostrzeliwali z gaju pomarańczowego patrol policyjny. Policja odpowiedziała strzałami, raniąc dwóch napastników.

JEROZOLIMA, 14 sierpnia. — (Tel. wł.) —

W Tyberjadzie terroryści zniszczyli transformatory i przerwali kable elektryczne. Z samego rana terroryści usiłowali wkroczyć do miasta, lecz zostali na granicy odparci przez policję i wojsko.

W porze obiadowej eksplodowała bomba w pobliżu meczetu arabskiego w starej dzielnicy miasta. Zaraz potem rozszła się pogłoska, że bombę rzucili żydzi. Wśród ludności arabskiej

800 oskarżonych o działalność socjalistyczną w Niemczech

WIEDEN, 13 sierpnia. (Pat). W Duisburgu odbywa się już trzeci z kolei proces grupy oskarżonych o tajną działalność socjalistyczną w Nadrenji i Westfalji. W pierwszej grupie sądzono i skazano 56 osób; w drugiej — 80, a obecny proces obejmuje 51 osób, przyczem wszystkich razem oskarżonych w tej sprawie jest 800 osób. — Pozostają oni od dłuższego czasu w więzieniu. Wszyscy pochodzą z małych miast Nadrenji.

powstało silne wrzenie. Tłumy arabsów demonstrowały na ulicach, wybijając szyby w mieszkaniach i sklepach żydowskich. Wielu przechodniów żydów zostało krwawo poturbowanych. — Tłum arabski otoczył policjanta żydowskiego i rozbroił go. Przybyłe posiłki rozproszyły demonstrantów, oddając szereg strzałów na postrach.

JEROZOLIMA, 14 sierpnia. — (Tel. wł.) —

W całym kraju odbywają się poważne utarczki między wojskiem angielskim a uzbrojone-

Apel kongresu genewskiego do ligi narodów, W. Brytanji i innych państw w sprawie swobodnej imigracji żydów

GENEWA, 14 sierpnia. (Tel. wł.). Po wygłoszeniu wszystkich programowych referatów na plenum kongresu światowe-

Katastrofa lotnicza

NOWY JORK, 14 sierpnia. — (PAT) — W New - Kent (St. Virginia) uległ katastrofie samolot wojskowy. Trzej lotnicy ponieśli śmierć, jeden uratował się z pomocą spadochronu.

Z więzienia na estradę

Nie zawsze, ale czasem zdarza się, że i więzienie może być pierwszym szczeblem kariery i sławy. Przykładem służyć może pewien pensjonariusz więzienia okręgowego w stanie Missouri (U. S. A.). Groźny bandyta i włamywacz, skazany przez tamtejsze sądy na długoterminowe więzienie, wykształcił się podczas swego wieloletniego stay'u w więzieniu w grze fortepianowej. Z biegiem czasu został on dyrygentem orkiestry, której koncerty nadawane były przez radio. Koncerty te cieszyły się wyjątkowym powodzeniem. Sława więźnia jako koncertanta kapeli więziennej rosła z dnia na dzień. W dniu opuszczenia na zawsze gościnnych murów konserwatorium więziennego, znalazł eks-bandyta w kancelarii blisko 5.000 listów i depesz z ofertami od impresarijów i agencji koncertowych

ZAPOMNIANE TWARZE

reż. E. A. DUPONTA Wkrótce!

Konferencje gen. Gamelin'a

tyczyły się zagadnień czysto wojskowych

Żadne definitywne rozstrzygnięcia nie są narazie spodziewane



Gen. Gamelin, naczelny wódz gen. Rydz-Śmigły oraz szef sztabu głównego gen. Stachiewicz podczas przyjęcia.

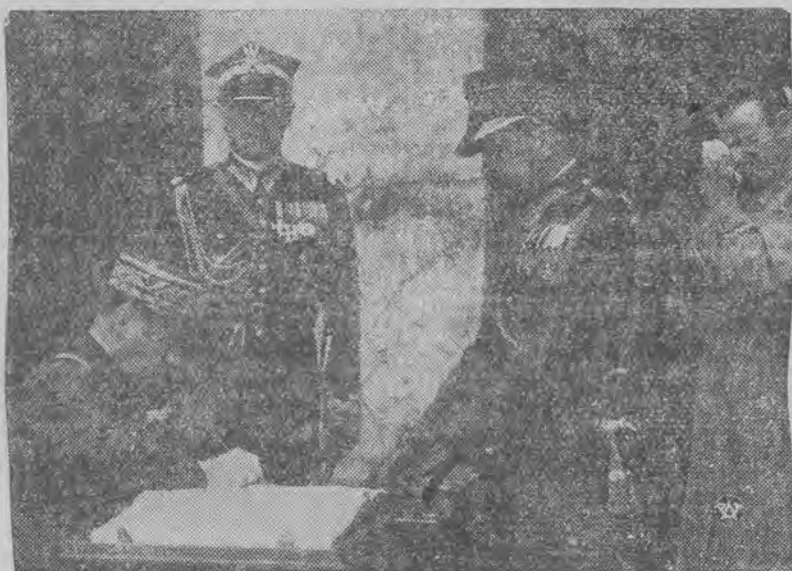
(Warsz. kor. „Gł. Por.” telef.: Sześć francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej gen. Gamelin zwiedził wczoraj zrana centrum wyszkolenia piechoty w Rembertowie w towarzystwie ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, inspektora armii gen. Gabrycego oraz szeregu generałów i wyższych oficerów. Po zwiedzeniu odbyły się ćwiczenia wojskowe w terenie.

Rozmowy, dla odbycia których gen. Gamelin przyjechał do Warszawy, wypełniły całe popołudnie.

Przedmiotem jej było rozpatrzenie zagadnień czysto wojskowych, interesujących jedną i drugą stronę i wyznaczenie zasadniczych punktów, co do których należy ustalić porozumienie między sztabami obu sprzymierzonych państw.

Jak twierdzą w kołach miarodajnych, w czasie pobytu gen. Gamelin'a w Warszawie, nie za padną żadne definitywne roz-

strzygnięcia. Nastąpią one dopiero podczas rewizyty gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu, która odbędzie się już prawdopodobnie w początkach września. Rozmowy wojskowe nie zo-



Gen. Gamelin wpisują się do księgi pamiątkowej, po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

stały wczoraj ukończone i będą kontynuowane w następnych dniach pobytu gen. Gamelin'a w Warszawie.

Obiad u min. Becka

Wczorajem min. Beck podejmował gen. Gamelin'a obiadem, w którym udział również wziął gen. Rydz-Śmigły.

Ciągle o pożyczce

PARYŻ, 14 sierpnia. — (Tel. wł.). Wszystkie pisma francuskie w korespondencjach z Warszawy podkreślają nader serdeczne przyjęcie, z jakim gen. Gamelin spotkał się w stolicy Polski.

Na szczególną uwagę zasługuje wiadomość podana z Warszawy przez „Information”. — Korespondent warszawski tego pisma stwierdza, że w piątek rozstrzygną się losy przymierza polsko-francuskiego w czasie konferencji gen. Gamelin'a z gen. Rydzem-Śmigłym.

O ile wódz armii polskiej o-



Gen. Gamelin w czasie składania wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Gen. Gamelin towarzyszą: zastępca I-go wiceministra spraw wojskowych gen. Regulski, w imieniu dowódcy O. K. I. gen. Bończa-Uzdowski, attache wojskowy francuski w Warszawie gen. d'Arbonneau i wyżsi oficerowie.

powie się wyraźnie za współdziałaniem z Francją w przyszłym konflikcie wojennym, to należy przewidywać, że Francja udzieli Polsce pożyczki na na wzmocnienie zbrojeń i nastąpi wymiana oficerów w celu przeprowadzenia studiów w Warszawie i w Paryżu.

Wiadomość powyższą potwierdzają również korespondenci pism angielskich, którzy przypuszczają, iż w wyniku rozmów warszawskich stworzona będzie wspólna komisja wojskowa dla uzgodnienia działań obu armii na wypadek wojny. — Równocześnie Francja miałaby udzielić Polsce pożyczki w wysokości 37 milionów funtów szterlingów na zaopatrzenie armii polskiej w nowoczesny sprzęt wojenny.

Berlin uspokojony

BERLIN, 14 sierpnia. (Tel. wł.). Wizyta gen. Gamelin'a w

Warszawie wywołuje w dalszym ciągu w kołach politycznych Berlina żywe zainteresowanie. Głównym momentem za interesowań prasy niemieckiej jest pytanie, czy polityka polska po obecnej wizycie francuskiej, ulegnie zmianie i czy pobyt gen. Gamelin'a w Warszawie wpłynie na stosunki polsko-niemieckie?

Na pytania te koła polityczne Niemiec, a także i prasa berlińska, dają odpowiedź na ogół optymistyczną, stwierdzając, że nie należy przewidywać jakiegokolwiek oziębienia w przyjaznych stosunkach między Berlinem a Warszawą.

Zadaniem gen. Gamelin'a w Warszawie ma być również doprowadzenie do porozumienia pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

Skonfiskowane afisze i odezwy

zapowiadające manifestacje chłopów z 3 powiatów w Wierchosłowicach

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na dzisiejszy obchód 15 sierpnia w Wierchosłowicach wyjechał b. marszałek Rataj. Udało się tam też kilku dziennikarzy krajowych i zagranicznych. — Wicestarosta tarnowski zarządził wczoraj konfiskatę afiszy, ulotek i odezw, zapowiadających manifestację chłopów z trzech powiatów w Wierchosłowicach.

Jak donosiliśmy wczoraj nie pozwolono na zgromadzenie się włościan z 3 powiatów, mianowicie brzeskiego, dąbrowskiego i tarnowskiego, a jedynie zgodzono się na obchód powiatu tarnowskiego.

Zakaz ten jednak przyszedł tak późno, że nie zdołano zawiadomić o nim ludności, wobec tego już w piątek zrana z wielu stron wspomnianych 3-ech powiatów podążali włościanie piechotą, furmankami i koleją do Wierchosławic. Posterunki policyjne na dworcach i szosach zatrzymywały włościan, spisywały im protokoły i nie przeszkadzały w dalszej drodze.

Z kilku powiatów Polski środ kowej donoszą, że przedstawiciele t. zw. „naprawiaczy” agl-

tują gorąco za oddzielnymi manifestacjami w dn. 15 sierpnia.

Agitacja ta podobno nie trafia na przychylny grunt, a ponieważ prowadzona jest w spól-

dzielniach i kółkach rolniczych grozi podobno rozłamami w tych organizacjach gospodarczych.

CAPITOL Dziś!

Małżeństwo na bezdrożach

Artydzielo Franka Borzage'a

W rolach gł.: Kay Francis, George Brent

BALKON 54 gr. I miejsce 1⁰⁰ gr. II miejsce 85 gr.

Hold bohaterom-żołnierzom

Uroczystość na cmentarzu radzyńskim

RADZYMIN, 14. 8. (Pat). Dziś o zmroku na cmentarzu radzyńskim odbyło się uroczyste złożenie holdu bohaterom-żołnierzom, poległym 15 sierpnia 1920 r. w obronie stolicy pod Radzyminem.

Delegacja stołecznego komitetu obchodu rocznicy 15 sierpnia 1920 r. złożyła wieniec na grobie poległych żołnierzy, drugi wieniec złożyła federacja PZO.

Delegację stanowili: wiceprezes miasta Józef Pohoski, dr. Graba-Lęski, pos. J. Walewski, wiceprezes związku strzeleckiego dr. Wasung oraz przedstawiciele DOK 1, płk. Michał Gałązka i por. Dybczak.

Po złożeniu wieńców uczczono pamięć poległych 1-minutową ciszą. Ponadto osobny wieniec na grobie żołnierzy 28 p. S. K. złożyła delegacja telefonistek z Warszawy.

Petardziści warszawscy

staną przed sądem w październiku

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Zakończono dochodzenie w sprawie zamachu petardowego na sklep gastronomiczny Hirszfelda w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej. Zamach ten był dokonany w marcu. Pod zarzutem udziału w zamachu aresztowani byli dwaj studenci

warszawscy Nowakowski i Kozerski. W wyniku dochodzenia aresztowano jeszcze trzech robotników z Częstochowy. Studenci zostali zwolnieni za kaucją, robotnicy zatrzymani w areszcie prewencyjnym. Proces całej grupy pięciu odbędzie się w październiku.

Skazanie O.N.R.-owca

za kolportowanie „Sztafety”

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj w sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywana była sprawa b. O. N. R.-owca Piotra Kwiatkowskiego, oskarżonego o sprzedaż nielegalnej „Sztafety” na dworcu Głównym w Warszawie. Wywiadowca policji zwrócił uwagę na sprzedawcę i wylegitymował go, znajdując przy Kwiatkowskim 47 numerów tego pisma.

Kwiatkowski tłumaczył się, iż paczkę, zawierającą numery „Sztafety” zupełnie przypadkowo znalazł na ul. Brackiej. Będąc w nędzy, usiłował coś zarobić sprzedając pismo. Współlokator Kwiatkowskiego obciążył go zeznaniem, iż Kwiatkowski niejednokrotnie przynosił do domu większe paczki papierów. Obrońcą Kwiatkowskiego był

adv. Rościszewski. Sąd skazał Kwiatkowskiego na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Konfiskata „Dziennika Bydgoskiego” uchylona

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Sąd okręgowy w Bydgoszczy uchylił wczoraj konfiskatę „Dziennika Bydgoskiego”, w którym zamieszczono odezwę gen. J. Hallera, wydaną na dzień 15 sierpnia.

Związek hallerczyków uzyskał podobno pozwolenie w Warszawie na uroczystą akademię w dniu 15 b. m., natomiast nie może znaleźć żadnej sali w stolicy, w którejby się ta akademija mogła odbyć.

Dnia 14 sierpnia po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nieodżałowany

B. P.

Inż. Edmund Mahler

prokurent naszego Banku.

W Zmarłym tracimy oddanego pracownika naszej instytucji i wiernego przyjaciela. Niech Mu ziemia lekka będzie.

**Rada Nadzorcza i Dyrekcja
Łódzkiego Banku Depozytowego, Sp. Akc.**

Dnia 14 sierpnia po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nieodżałowany

B. P.

Inż. Edmund Mahler

Prokurent Łódzkiego Banku Depozytowego, Sp. Akc.

W Zmarłym tracimy drogiego kolegę, o którym pamięć wśród nas nigdy nie wygaśnie. Wyprowadzenie drogich zwłok odbędzie się w poniedziałek, dn. 17 b. m. o godz. 15-ej z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają

**Koleżanki i Koledzy
Łódzkiego Banku Depozytowego, Sp. Akc.**

Prokurentowi naszemu p. Henrykowi Jonasowi z powodu zgonu Ojca Jego

B. P.

ŁAZARA JONASA

wyrażamy tą drogą najserdeczniejsze współczucie

**Rada Nadzorcza i Zarząd
Włókienniczej Spółki Akcyjnej
„N. Eifingon i S-ka” w Łodzi**

Dnia 14 sierpnia 1936 r. zmarł nasz najukochańszy

B. P.

ŁAZAR JONAS

przeżywszy lat 61.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę, dn. 16 b. m. o godz. 1-ej po poł. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Żona, Dzieci i Rodzina

Głęboko wzruszeni śmiercią

B. P.

Łazara Jonasa

wyrażamy tą drogą synowi Jego Panu Prokurentowi Henrykowi oraz pozostałej Rodzinie nasze najserdeczniejsze współczucie.

**PERSONEL
Włók. Sp. Akc. N. Eifingon i S-ka.**

Stajnie i obory muszą zniknąć z centrum miasta

Jak wiadomo, zgodnie z obowiązującymi przepisami, wszelkie obory i stajnie nie mogą się znajdować w obrębie miasta.

Natomiast o ile chodzi o periferie należy na to uzyskać

specjalne pozwolenie od władz administracyjnych. W związku z powyższym we wtorek, dnia 18 b. m. odbędzie się w starostwie grodzkim łódzkim konferencja, która będzie miała na celu ostateczne uporządkowanie

tej sprawy w naszym mieście. — Konferencji tej przewodniczyć będzie p. starosta dr. Wrona, a uczestniczyć w niej będą przedstawiciele dozorów miejskich oraz miejski lekarz weterynarii.

BALSAMICZNA SOL DO NOG GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM)

„GEPIN”

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć, nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

Dr. med.

M. RUNDZSTEIN

AKUSZER-GINEKOLOG

Pomorska 7, tel. 127-84

Przyjmuje od 8-ej do 10-ej rano i od 4-7 wiecz.

Dr. med.

A. ROJTER

Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych

Narutowicza 24, tel. 262-61

przyjm. 8-9 r., 12-2 i 4-9 wiecz. W niedz. i święta od 9-1 pp.

MENTOPINOL - GLOB, środek przeciw gruźlicy, astmie i cierpieniom dróg oddechowych.

„UNIERSAL” leczy reumatyzm i wszelkie nerwo-bóle.

„HERBOLIN”, środek przeciw liszajom, egzemie i łuszczycy.

BOBO - GLOB, przysypka dla dzieci.

Poleca Laboratorium przy Apteczce Dr. Far. St. Trawkowskiej w Łodzi, ul. Brzezińska 56.

ANTYKWARNIA

KUPNO I SPRZEDAŻ DZIEŁ SZTUKI: OBRAZY, PORCELANA, BRONZY, MAKATY, DYWANY PERSKIE I T. P. —

S. OPATOWSKA

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA Nr. 83. TELEFON 132-16.

Do akt. Nr. Km. 1619 | 36

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Andrzeja 11 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 sierpnia 1936 r. o godz. 11 w Łodzi Al. Kościuszki 32 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: pianina, kredensu, pomoenika kredensu, zegara, biblijoteki, stołu, fotela i radjoparatu oszacowanych na łączną sumę zł. 1250.—

który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 5 sierpnia 1936 r.

Komornik; (-) M. Lipiński.

Sprawa C. Warchiwker i inn. p-ko Józefowi i Marji-Julji Frenkiel

Do akt. Nr. Km. 1599 | 36

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 13-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Andrzeja 11 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 20 sierpnia 1936 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 27 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, szafy, umywalki, węglarki, wieszaka i t. p. oszacowanych na łączną sumę zł. 521.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 24.7.36 r.

Komornik (-) M. Lipiński

Sprawa A. Jabłonia p-ko M. Cwilichowi

„GŁOS PORANNY”

nabyć można w Teofilowie, Inowłodzu i przyległych letniskach u Lewenberga

Prywatna Szkoła Powszechna i Gimnazjum Męskie z prawami szkół państwowych

Stowarzyszenia Szkolnego im. Wł. St. Reymonta

w Łodzi, ul. Piotrkowska 114, tel. 243-55

zawiadamiają, iż Sekretariat przyjmuje zapisy nowych kandydatów codziennie od godz. 9 — 14 i od 17-ej do 19-ej.

Egzaminy wstępne rozpoczną się od dnia 31 sierpnia b. r. o godz. 9-ej.

(-) K. Niedźwiedzki Kierownik Szkoły

(-) M. Kaczyński Dyrektor

Gimnazjum Męskie i Szkoła Powszechna im. ks. Ign. Skorupki - I-wa „Oświata”

w Łodzi, ul. Żeromskiego 10, tel. 102-98

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 2 września rb. o g. 9. Podania przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 9 do 14. Początek lekcji dnia 3 września o g. 9.

Dyrektor Gimnazjum

(-) Wacław Davison.

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.

Wólczańska 21, tel. 167-13

przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana - haftarstwo.
2. Krawiectwo damskie - krój.
3. Gorsciarstwo - krój.
4. Modniarstwo - kapelusze.
5. Bielizniarstwo - krój.
6. Ondulacja.
7. Manicure.

Sekretariat czynny w g. od 9-13 i 15-19.

Wiziteau

szynny

10-2.4-8

tel. 201-89

institut de beauté

Al. Kościuszki 41

Zadaj i kupuj wszędzie znaczki Funduszu obrony morskiej

Letni rozkład jazdy który od dnia 15 maja obowiązuje na P. K. P.

Komunikacja motorowa

ŁÓDŹ FABRYCZNA ODJAZD DO WARSZAWY.

7.39, 16.34, 19.34.

PRZYJAZD DO WARSZAWY.

9.07, 18.02, 21.02.

WARSZAWA GŁÓWNA ODJAZD DO ŁÓDZI.

10.25, 15.10, 21.08.

PRZYJAZD DO ŁÓDZI FABRYCZNEJ.

11.53, 16.38, 22.36.

Jeżeli chodzi o pociągi zwykłe, to od 15 maja godziny odjazdu ze stacji łódzkich będą następujące:

Odjazd z Łodzi-Fabr.

0.36 do Kuluszek bezpośredni, pol. z Krakowem, Zakopanem i Zwardoniem.

1.40 do Kuluszek, pol. ze Skarżyska, Rozwad. i Lwowem.

5.10 do Kuluszek i Warszawy.

6.10 do Kuluszek, Słotwin.

7.05 do Kuluszek.

8.00 do Warszawy bezp. pol. na Kraków, Katowice i Tomaszów.

8.10 do Widzewa.

8.55 do Kuluszek (w dni świąteczne). Kurs. od 31.V.

9.25 do Kuluszek (w dni świąteczne (od 30.V).

Odjazd z Łodzi-Kal.

0.30 do Zduńskiej Woli, pol. na Poznań, Ostrów, Berlin i Paryż.

6.15 do Warszawy, pol. na Baranowice.

7.22 do Gdyni bezp. i Ciechocinka.

10.05 do Kuluszek, pol. z pośp. do Warszawy, pol. na Krynicy, Kraków, Katowice.

11.07 do Kuluszek z pol. do Tomaszowa i Skarżyska.

12.20 do Kuluszek.

13.30 do Kuluszek w dni robocze.

14.20 do Kuluszek z pol. na Warszawę.

15.20 do Kuluszek i Skarżyska bezpośredni.

15.55 do Kuluszek w dni robocze.

16.42 do Kuluszek.

17.30 do Kuluszek, Warszawy, Krakowa, Katowic.

18.35 do Kuluszek w dni robocze.

19.40 do Kuluszek.

20.45 do Kuluszek, bezpośred. pol. na Warszawę.

22.20 do Kuluszek.

23.00 do Kuluszek od 30.V, pol. na Zakopane przez Wadowice.

7.28 do Dobronia, Kolumny, Łasku, Zduńskiej Woli.

8.10 do Kuluszek, pol. z Krakowem, Katowicami, Zakopanem i Krynicy.

9.14 do Ostrowa i Poznania, pol. na Berlin.

9.17 do Kutna, pol. na pośp.

9.50 do Główna w dni świąteczne; kursuje od 31.V.

10.20 do Łasku; kurs. w dni świąteczne od 31.V.

11.22 do Ostrowa i Poznania.

11.40 do Kutna, pol. z Nord.Ex. oraz wagon bezpośr. do Ciechocinka.

12.17 do Warszawy.

14.03 do Zgierza, Grotnik i Ozorkowa w dni nauki szkolnej.

14.23 do Główna w dni nauki szk.

14.25 do Zduńskiej Woli.

15.30 do Bydgoszczy.

15.34 do Ostrowa i Poznania.

16.22 do Warszawy.

17.32 do Zduńskiej Woli i Sieradza

18.15 do Główna w dni świąteczne; kursuje od 31.V.

19.40 do Ostrowa.

20.25 do Warszawy.

21.30 do Lwowa, bezp. od Skarż. pośp. oraz do Krynicy pośp.

22.10 do Gdyni bezpośredni.

22.40 do Zduńskiej Woli.

OLLA

„OLLA” GUM. ?! to najpewniejszy środek ochronny!

DYREKCJA Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Spółki Akcyjnej w Łodzi

podaje niniejszem do wiadomości, że z powodu robót wodociagowych na ulicy Andrzeja pociągi linii „O” od poniedziałku, dnia 17 sierpnia r. b. aż do odwołania nie będą kursowały przez ul. Andrzeja, a przez ulice: 6-go Sierpnia, Al. Kościuszki, Legionów, Gdańską i odwrotnie.

Kupujcie z I-go źródła

Wielki wybór:

Wózków dziecięcych
Łóżek metalowych
MATERACY wysielanych
MATERACY sprężyn. „Patent”
Łóżek polowych
w fabrycznym „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73 — składsie

ŁÓŻEK komodowych
WYŻMACZEK marki „Rubber”
ŁODÓWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i drzewyn
w podw. Tel. 159-90

CUKIERNIA „ZRODŁO”

PRZEJAZD 1. TEL.: 209-87 i 135-72

poleca

WYBOROWE LODY

wraz z wodą sodową i waflem porcja 35 gr.

KOLACJE JARSKIE

z 4-oh dań po 1.— zł.

Uczcie się zawodu!!!

Kancelarja T-wa „Ort” w Łodzi, Wólczańska 27, przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:

Pończosnictwo mechaniczne
Mechaniczny wyrób trykotaży,
Tkactwo mechaniczne,
Wyrób swetrów i rękawiczek,
Krawiectwo damskie i krój,
Bielizniarstwo i krój,
Gorsciarstwo i krój,
Modniarstwo i zdobnictwo,
Ondulacja i manicure.

Kancelarja czynna codziennie od godz. 9-ej rano do 9-ej wieczór.

CZESNE OBNIŻONE.

Baczność Letnicy Wiśniowej Góry, Stróżewa i Kraszewa!

„Głos Poranny” można otrzymać codziennie o g. 7 rano w willi Kawuli, naprzeciw chłodni u gazeciarza Jamnika

„POMI”

Piotrkowska 121

poprzeczna ofleyna, I piętro. Tel. 155-55

TERMOMETRY pokojowe i zaokienne, lecarskie i kąpielowe w wielkim wyborze poleca optyk Szymon Urbach, Piotrkowska 33.

Niebywała okazja! Na krótki okres czasu zniżyliśmy ceny obuwia letniego

A. OGÓREK ZAWADZKA 11

TELEF. 202-86.

OBUWIA MĘSKIEGO

SPECJALNY DZIAŁ

WYJĄTKOWA OKAZJA! likwidacyjna WYPRZEDAŻ **OBUWIA** **L. Fulde** Piotrkowska 121
 DAMSKIEGO i MĘSKIEGO
 Z powodu przeniesienia naszego lokalu **PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH!** Salon Obuwia

PARASOLE TOREBKI nabyć możesz w nowo utworzonej **H. KAMUSIEWICZ** PIOTRKOWSKA 52
 najnowsze modele najtaniej TYLKO WARSZAWSKIEJ firmie

Dr. Gustaw Kohn
 specjalista
AKUSZER - GINEKOLOG
 ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
 Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

DOKTOR HENRYKOWSKI
 Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Traugutta 9, front, I p
 Tel. 262-98
 przyjmuje od 8-11 i od 6-9 w w niedz. i święta od 9-12.30 pp.

DOKTOR REICHER
 Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych
Poludniowa 26, tel. 201-93
 przyjmuje od 8-11 rano i 5-8 w. w niedziele i święta od 9-12 pp.

Dr. med. Artur Banasz
 chirurg-urolog
 4-6 pp.
 przeprowadził się na ul. Piotrkowska 121 tel. 139-88

Dr. med. G. GERSZTAIN
 SPEC. CHOR. OCZU.
powrócił
TRAUGUTTA 12
 tel. 175 10
 Przyjm. od 11.30 do 2 i od 5 do 8.30

Dr. med. HELLER
 Spec. chorób wenerycznych, moczopłucowych i skórnych
Traugutta 8, Tel. 179-89
 Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz w niedziele i święta od 10-12 pp.

Dr. med. H. LUBICZ
 CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁUCIOWE
Cegielniana 7, tel. 141-32.
 Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11.

DR. MED. S. Druebin
 przyjmuje porody i operacje ginekologiczne
 w swojej prywatnej klinice „SANTE” ul. 6-go Sierpnia 17, tel. 153-10.

Dr. med. Paulina Lewi
Gdańska 117, tel. 221-61
 Choroby kobiece i położnicze przyj. od 12-1 i od 4-6.

Dr. BRAUN
ul. Cegielniana 4
 Telefon 100-57.
 spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
 przyjmuje od 8-12, 1-3, 7-9. W niedziele i święta od 10-1.

Dr. med. J. WELER
 chor. wewnętrzne
Piotrkowska 225
 tel. 149-01
powrócił
 godz. przyjęć 6-8 wiecz.

DR. MED. JERZY SUDYA
 Akuszer-Ginekolog
ul. Legionów 11
 telef. 115-27
 godz. przyjęć 4-8 wiecz. w niedziele i święta 10-1.

DOKTOR KLINGER
 spec. chor. seksualnych, wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
powrócił
 Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. W niedziele i święta od 10-12

LECZNICA
 ze stałymi łózkami DLA CHORYCH NA
uszy, nos, gardło i dróg oddechowych
Piotrkowska 67, tel. 127-81
 9r.-2p. 4-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski Wezwania na miasto.

Dr. N. Zausmer
PIOTRKOWSKA 25
 tel. 109-07
powrócił

Lekarz - dentysta
N. Kaczanowski
 przyjmuje w Ambulatorjum T-wa „LINAS HAMISZMORIM”
Piłsudskiego 21
 tel. 242-55
 w godz. od 9-11 rano i od 5-9 w.

Dr. med. J. Szmerłowski
POWRÓCIŁ
 Akuszer i chor. kobiece
Piotrkowska 17, tel. 107-13
 przyjmuje od 6-8 wiecz.

DOKTOR M. Wolfson
powrócił
Narutowicza 2, tel. 128-83

Prof. CELINA SANDLER
 W dniu 18 i 19 bm. osobiście będzie udzielać porad indywidualnego stosowania kosmetyków „RAVIS”
 opartych ściśle na podstawach naukowych, w gabinecie kosmetyki lekarskiej Dr. med. Lewinsonowej, Piotrkowska 88. Tel. 143-63. PORADY BEZPŁATNE.

Dr. J. Nadel
 AKUSZER-GINEKOLOG
 przyjmuje od 2-5 i 6-7.30 w.
Andrzeja 4, tel. 228-92

Dyrekcje Gimnazjów Towarzystwa Szkół Żydowskich w Łodzi (z pełnymi prawami gimnazjów państwowych) zawiadamiają, że wpisy do Gimnazjów i wszystkich klas szkół powszechnych przy tych gimnazjach przyjmują w godzinach biurowych kancelarje:
I Gimnazjum Męskiego Magistracka 21, tel. 134-11
II Gimnazjum Męskiego Magistracka 22, tel. 134-12
Gimnazjum Żeńskiego Piramowicza 6, tel. 127-95
 Wpisy dzieci do Przedszkola Towarzystwa, które zostało przeniesione z ul. Sienkiewicza 26 na ul. Wólczańską 35 przyjmuje kancelarja szkolna przy ul. Piramowicza 6.

Dr. med. M. JAKOBSON
 chor. chirurgiczne (Spec. chirurgia kostna)
powrócił
 Ul. Dr. Sterlinga 22, tel. 174-42.

Dr. med. M. GLAZER
 Choroby skórne i weneryczne
powrócił
Zachodnia 64
 telefon 185-49
 przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 w. w niedziele i święta od 10-12 wpol.

Lek. dent. P. Erlichowa
powróciła
 Kilińskiego 41, tel. 172-95
 przyjm. od 1-8 w.

ZAMBUR wyciąg roślinny usuwa przyczyny i skutki złego trawienia oraz reguluje żołądek.
ANTIHEMOR wyciąg ziołowy, środek przeciw Hemoroidom.
PROSZEK - GLOB od bólu głowy.
KREM - BOBO dla dzieci.
 Poleca Laboratorium przy Apteczce Dr. Far. St. Trawkowskiej w Łodzi, ul. Brzezińska 56.

DR. MED. NIEWIAŹSKI
 Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
 przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w w niedziele i święta od 9-12

Dr. B. Hurwicz
 choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 10
 Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 w niedz. i święta od 8-1

Dr. med. H. Dynkiewicz
 choroby nerwowe
Cegielniana 19, tel. 118-47
powrócił

Dr. med. B. CZAPLICKI
 Choroby uszu, nosa i gardła
powrócił
ul. Piotrkowska 120
 Telefon 107-33
 12-1 i 5-7.

Jedynе kino dźwiękowe w ogrodzie
RAKIETA
 Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych!
Max Schmeling -- Joe Louis
 ponadto czarująca komedia „**MIŁOŚĆ W CZOŁGU**”
 Jedyny autentyczny mecz bokszerski

DZWIĘKOWE KINO PRZEDWIOSNIE

 Żeromskiego 74/76, tel. 129-88.

Dziś i dni następnych!
 Oczekiwana przez wszystkich, uwielbiana przez miliony **Liljana Harvey** w swej najnowszej kreacji filmowej
Poznali się w Monte-Carlo
 Szał tańca. Urok miłości. Piękno życia
 Następnу program: „**Ostatni Posterunek**”. W roli głównej GARY GRANT
 Początek seansów o g. 5-ej, w niedziele i święta o g. 2-ej. Wszystkie miejsca na pierwszy seans po 50 gr.

KINO TEATR METRO
 PRZEJAZD 2
 Początek o 12

Dziś i dni następnych!
„ZE W KRWI”
 W rol. gł.: Clark Gable, Loretta Young — Nadprogram: „**Karolek jako tarzan**”
 Początek o 1

KINO TEATR ADRIA
 GŁÓWNA 1

KONSUM
PRZY WIDZENIEJ MANUFAKTURZE S.A.

Rokicińska 54

Dojazd tramw. 10 i 6

Okazyjna sprzedaż dla wyjeżdżających na urlop
KONSUM poleca po rewelacyjnie niskich cenach: obuwie damskie, męskie, dziecięce, pończochy i skarpetki, nakrycia stołowe, plaszcze kąpielowe, oraz wielki wybór towarów SEKUNDA, BRAKI I RESZTKI wyrobów Wldzewskej Manufaktury.
Uskuteczniamy wysyłki paczek do ROSJI SOWIECKIEJ na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R. Informacje na miejscu.

Nowoczesne wieczne **PIÓRA Dr. Jungh'a** od zł. **12⁵⁰** poleca Reprezentacja **JERZY MILL PIOTRKOWSKA 73.**

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie

MISS MARY powróciła. Udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 10 — 1 i 4 — 8. Piotrkowska 24, m. 7.

WYUCZĘ stenografii polskiej, niemieckiej w miesiąc za 15 zł. Udziela angielskiego, francuskiego — 50 gr. ul. Okrzei 18 — 1.

Kupno i sprzedaż.

PIANINO do sprzedania w dobrym stanie, marki „Beckera”. Pośrednicy wykluczeni. Wiadomość: Sienkiewicza 9, m. 58, 672—2

DWA WÓZKI dziecięce (jeden sportowy) do sprzedania. Wiadomość od 8 — 11, telefon nr. 184-93.

PLACE do sprzedania przy ul. Tkackiej. Wiadomość Północna 6, sklep żelaza.

FORD półciężarowy w dobrym stanie okazjnie do sprzedania, ul. Rańska 63. Tel. 237-99, Tatareżanka.

DOM — okazja do sprzedania w śródmieściu, nowoczesne mieszkanie, dobrze utrzymany. Dochód brutto 13,000. Of sub. „A. B. C.”

Różne

PANOWIE! Kto chce nosić spodnie podług ostatniej mody, niech się zwróci do I-szorzednego specjalisty, który powrócił z Paryża. B. Fajlewicz, Łódź, Al. 1 Maja 2, fr. I p. Ceny przystępne.

ZAGINEŁY dwa weksle in blanco: 1) na zł. 100, wystawiony przez Stanisława Rapalskiego, 2) na zł. 200, wystawiony przez W. Jaśniewicza i żyrowany przez L. Jaśniewicza. Powyższe weksle unieważniam. W. Jaśniewicz, Pomorska 139.

ZGUBIONO weksel na sumę zł. 400 z wystawienia Sz. Witelsona, Łódź, 11-go Listopada 19, pl. dn. 26 paź dziennika — na zlecenie „Wetna” sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 22. Powyższy weksel unieważniamy. „Wetna” sp. z ogr. odp.

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Dziś pocz. o 12

I. — Dziś i dni następnych! —
CZŁOWIEK WILK
W rolach głównych: **Henry Hull, Warner Oland**

II. Wielki podwójny program!
CZAR MŁODOŚCI
W roli głównej: **Sylvia Sidney**

CORSO
Pocz. w dni powsz. o g. 4-ej. w sob., niedziele i święta o 12
Ceny miejsc od 50 gr.
Sala chłodzona i wentylowana

— I. —
Epos miłości, bohaterstwa i poświęcenia
UCIECZKA
Hans Albers, Käthe de Nagy, Ida Wüst
Rozmach! — Niebywałe sceny! — Głęboka treść!

— II. —
Nasz bezkonkurencyjny program!
Jan Kiepura, Marta Eggerth
w wielkiej komedji muzyczno-śpiewnej p. t. **Dla Ciebie śpiewam**
Humor! Śpiew! Muzyka! Czarujące melodje!

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłaniem — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia z dodatku niedzielnym „Rewa” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firmy zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej

W NOWOCZESNYM domu jest do oddania zaraz frontowe, słoneczne, 4-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami oraz centralnem ogrzewaniem i komfortowo wyremontowane. Wiadomość u gospodarza Gdańska 57, telef. 185-94. 85-2

DO WYNAJĘCIA 4-pokojowe, parter i I piętro w poprzecznym domu, jak również 3-pokojowe w oficynie z wszelkimi wygodami w domu przy ul. Przejazd 30. Informacji udziela adm. domu 2 — 4 lub telef. 249-45.

2 i 3 POKOJOWE mieszkania w nowym domu, komfortowo wykończonym do wynajęcia. Informacje Zawadzka 54 lub telefon 174-73. 656—8

DWA frontowe bardzo czyste, bardzo ładnie umeblowane pokoje do wynajęcia. Wszelkie wygody. Telefon. Kilińskiego 63 m. 7. od 2—6 pp

KOMFORTOWE 3 i 4-pokojowe mieszkania do wynajęcia w nowym domu w centrum miasta, od 1. X. 1936 r. do wynajęcia. Wiadomość u administratora tel. 211-87 od 9 do 11 godz.

KOMFORTOWE, słoneczne, 3 pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Piotrkowska 189, tamże piwnica z elektrycznym oświetleniem.

POKÓJ ładny słoneczny, umeblowany, telefon, do wynajęcia. Żeromskiego 41 m. 5 front.

ELEGANCKI frontowy pokój od zaraz do wynajęcia. Pierackiego 7 m. 9, telefon 127-20.

POSZUKIWANE dwa pokoje umeblowane (izr.). Oferty sub „Nauczyciel gimn.”

POKÓJ umeblowany przy rodzinie do oddania. 11-go Listopada 30 m 19.

Posady

DLA OGRANICZONEJ ilości inteligentnych i pracowitych panów i pań w wieku 25—40 lat nadarza się sposobność teoretycznego i praktycznego poznania nowo wprowadzonych działów popularnych ubezpieczeń i odpowiedniego zarobkowania. Wybrani otrzymywać będą za czas przeszkolenia wynagrodzenie. Zgłoszenia osobiste poniedziałek i wtorek w godzinach 9—14. Assicurazioni Generali, Narutowicza 6.

AKWIZYTOR zdolny może się zgłosić. Legionów 17 m. 11.

WYTWÓRNA
Szlachetnej Wyprawy Fasadowej i Sztucznego Kamienia
p. n.
„FASAKLIT”
Świad. Ochronne Urz. Pat. N. Z. 38253
wł. S. Z. RAJS
ŁÓDŹ, UL. 11-GO LISTOPADA 88. = TELEFON 181-54.
Wykonuje zamówienia we wszystkich kolorach, szybko i solidnie. Polecam również wszelkiego rodzaju materiały budowlane oraz wszelkiego rodzaju MARMURY krajowe i zagraniczne.

PRYWATNE POGOTOWIE
„Pomoc Lekarska” TELEFON **15-111**
Bałucki Rynek (Zgierska 56)
CZYNNIE PRZEZ CAŁĄ DOBĘ BEZ PRZERWY

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Piotrkowska 45 tel. 147-44
LECZENIE CHOROBU WENERYCZNYCH SKÓRNYCH I SEKSUALNYCH
Kobieta lekarska przyjmuje od 11—1 i 5—7
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

Dr. med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.
powrócił
przejm. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w w. niedz. i święta od 9—12 w poł.

Hygiena to zdrowie!
Zjednoczeni
Czyściele szyb i froterzy
Piotrkowska 44, tel. 202-14
wykonują cyklinowanie, drutowanie, froterowanie, czyszczenie wystaw i okien, reperacje linoleum, sprzątanie biur i pokoi, odkurzenie elektroluxem.
Ceny przystępne.

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45
Przyjmuje od 8—8 i od 6—9 wiecz. W niedz. i święta od 8—9.

POSZUKUJEMY zdolnych agentów 20 złotych dziennego zarobku. Zgłoszenia: Piotrkowska 120 mieszkania 22, między 19 — 20.

POTRZEBNA zdolna podręczna do pracowni sukien. R. Frajdenrajch, Piotrkowska 8, pr. of. III p. Zgłaszać się w poniedziałek.

PANNA z dobrego domu (izr.) poszukuje praktyki biurowej. Miesiąc bezpłatnie. Sub. „M.”.

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
powróciła
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
godz. przyj. od 11—1 i 3—4 pp

Dr. med.
TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6, tel. 234-12
przyjmuje od 8—11 r. 2—4 i 6—8 w Szkoła Kosmetyki przy Instytucie

„PSIE FIGLE” STUDENTÓW

Delikatnie, najdelikatniej poruszymy bardzo drażliwą kwestję — kwestję moralności naszej studenterii. Drażliwa, bo idzie o kwiata narodu, o beniaminka wszystkich świętości, szczyt arcyidealów. Społeczeństwo jest przeczulone na punkcie swego akademika i to przez czułość, jako święte uczucie, należy szanować...

Coprawda w życiu student nieczęsto spotyka się z ciepłym postawą społeczną. Lokator od najmuje mu pokój raczej od biedy, bo niema lepszych refleksów, stawia mu wymagania, których innemu nie śmiałyby przedłożyć — żeby zachowywał się jak trusia, nie zapraszał kolegów, nie przychodził za późno, nie sprowadzał kobiet, ale „zato” ma regularnie płacić co do grosza. Lekcjodawca płaci mu minimum za dłuższą godzinę, żądając wzamian, żeby przychodził wówczas, gdy pupilowi jest najwygodniej, że by czekał, aż pupil zje leguminę, czy budyń, albo załatwi coś dla tatusia, żeby chodził do szkoły i konferował z nauczycielstwem, wyjednywując w zwartej walce stopień conajmniej dostateczny. Domy akademickie cieszą się najgorszą opinią i „panna z porządnego domu” sama przenigdy nie przekroczy ich progu.

Sami profesorowie, w pierwszym rzędzie warszawscy profesorowie prawa, mają do studentów stosunek niżej pogardy. Mówią do nich „per bydło”. — To są rzeczy tak znane, że aż banalne. Profesorowie medycyny odnoszą się z najdalszą nieufnością do słów studenta i wszelkie jego usprawiedliwienia skrupulatnie sprawdzają. — Wśród profesorów przyrody jeden „latający holender” tak sobie nie robi ze studentów, że nie przychodzi w terminie na wykłady i egzaminy. Trzeba go długo szukać, oczekiwać i ja pać, aby móc nareszcie złożyć egzamin z genetyki. Opowiada o nim anegdota, która zapewne nie jest daleka od prawdy. Szczęście sprzyjało pewnemu studentowi, że go odnalazł i dobrze złożył egzamin. Profesor jednak zapomniał pióro w domu i nie mógł wystawić stopnia. Student udał się przedko do najbliższego sklepu i przyniósł pióro. Wtedy spotkał się z nieoczekiwaną reakcją ze strony profesora:

— Nie mam teraz czasu! — Przyjdzie pan drugi raz na... egzamin.

Od tego wypadku wszyscy studenci, którzy latają za „latającym holenderem” mają przy sobie wieczne pióra.

Oczywista, że woźni uniwersyteccy po tem wszystkim ze zbytecznym respektem do studentów odnoszą się już nie mogą, co bynajmniej nie przyczynia się do demokratyzacji stosunków.

A jednak — akademik jest kwiatem narodu, honor akademicki — rzecz święta, a naruszenie godności studenckiej wy-

wołuje doraźną i gwałtowną reakcję pism reprezentujących partję, do której dotknięty należy. Jego wyczyny traktuje się z sentymentem, odnosząc je do młodzieńczej żywotności, bez troski i pięknych ideałów.

Student z reguły traktuje życie z uśmiechem, lubi niewinnie psocić, naigrywać się z drugich, wykazując przytem wielką oryginalność. Boy w swym „Króliku” opowiadał o tem, jak to przed wojną studenci wyrwali zwłokom w prosektorjum pewne narządy i włożyli je do skrzynki pocztowej. Tego typu majstersztyki medyk dzisiejszy dobrze zna i stosuje. Profesor Loth ostrzega rokrocznie w swym wykładzie inauguracyjnym przed profanacją świętego ciała ludzkiego, nie wiedząc, że tem wykazuje brak zrozumienia dla młodzieńczego ducha, co jest zresztą charakterystyczne dla całej starszej, odchodzącej na szczęście generacji. Kilka lat temu zdarzył się w prosektorjum następujący drobny wypadek. Medyk, rozsądnie dbający o swe zdrowie, przyniósł ze sobą bułki z rozmaitościami i zabrał się do preparowania trupa. Tymczasem koleżdy wyjęli z bułki wędlinę i włożyli na jej miejsce świeże płaty skóry z nieboszczyka.

Żywotność wielu studentów przejawia się często w ich lekkim stosunku do prywatnej własności innych ludzi. Jakiś żywiołowy optymizm go opanowało, skłaniając do wiary, że cokolwiek złośliwego komuś uczyni, tamten jakoś sobie poradzi.

Wielu studentów szybko adaptuje się do tego środowiska pracy. Czujnie uważając na własny inwentarz, nie gardzą nad rzającą się okazją wzbogacenia go cudzym dorobkiem.

Czy te zajęcia, same przez się chwalebne, nie przeszkadzają w niemniej chwalebnej pracy naukowej?

Nie! stokroć nie! Zdolny student może sobie w prosektorjum preparować odpowiednie narządy, jak mu nastrój dyktuje, a doskonale swoje odrobi. Prosta rzecz. Są przecież inni, którzy harują całymi tygodniami nad preparatem i starają się jaknajtroskliwiej swą pracę zakończyć. Otóż pewnego popołudnia konstatują, że preparat nie wisi na miejscu. Natychmiast orientują się, że jakiś zdolny student zabrał go i zmienił do niepoznania. A jeśli nawet preparat zostanie poznany, też nie otrzymają go z powrotem.

Płacze studentka. Poraz trzeci kończy w pocie czoła preparat i poraz trzeci zabiera ją go. Rozpoznała go coprawda u kolegów, ale ci dali akademickie słowo honoru, że to ich. Więc bezsilna jest, chodzi po prosektorjum i płacze.

Przywłaszczanie cudzych przedmiotów i prac przez studentów ma w naszym wieku rekordów charakter ściśle sportowy. Kogo stać na taki spryt i wysiłek woli, aby swoich rzeczy nie tracić, a z cudzych korzystać? Bo pamiętać trzeba — preparaty leżą we wspólnym basenie i każdy ma

do nich dostęp, że szafki, w których leżą fartuchy i przybory prosektoryjne, graniczą ze sobą. I z szafek giną rzeczy. Trochę w tem i współpracy wżnych. Przestrzegając regulaminu, nakazującego opróżnianie co pewien czas szafek, rekwirowała znalezione rzeczy dla siebie, poczem je wypożyczają wzgl. sprzedają. Szatniarz wielkiej kliniki warszawskiej nie wyda je czasami studentom numerków od garderoby, by potem domagać się po 2 złote za rzekomą zgubioną żeton. Znany wypadek, że portjer nie wypuścił przez bramę dwóch akademików, ściganych przez rozjuszone masy endeckie, zanim stojący obok leader endecki nie dał mu znaku przyzwalającego.

Studenci wykazują często w swych praktykach przykładową konsekwencję. Zabierają kolegom nawet kapelusze i palta, nie mówiąc już o zawartościach kieszeni. Student, oddając rzeczy do niektórych szatni, jest świadom takich możliwości ewentementów i to trzyma jego władze umysłowe przez czas zajęć na uczelni w potrzebnym napięciu. Inna sprawa, że to napięcie na wiele się nie przyda. Niedawno zabra no w szatni kliniki dermatologicznej uniw. J. P. studentowi palto. Poszkodowany nie zdobył się na wysiłek woli i nietylko poddał się smutnym refleksjom, a nawet postąpił tak nie po męsku, że pożalił się przed adjunktem. Ten śmiał od powiedzieć:

— Złodziej jest śród was i mnie jeden wasz kolega przed miesiącem ukradł wieczne pióro, które na małą chwilę zostawiłem na katedrze.

Na uniwersytecie takie zjawiska są normalne i mają charakter czysto sportowy. Uniwersytec nie wie o tem i pilnuje własnego inwentarza z każdym rokiem coraz bardziej. Czytelnia uniwersytecka ulepsza bezustannie technikę policyjną, seminarjum filozoficzne zamieniło otwarte szafy z książkami na hermetycznie zamknięte, pracownie psychologiczne kombinują jeszcze, jak zaradzić znikaniu książek.

Natomiast o inwentarz studentów uczelnia mniej dba, wiedząc, że ich pobyt na jej terenie jest przemijający i cokolwiek stracą zawsze odzyskują czy to w postaci wiedzy, czy też doświadczenia życiowego. I słusznie. Trudno sobie wyobrazić jaką sposobność do rozwoju uwagi i spostrzegawczości student ma w pracowniach chemicznych. Jedna chwila nieuwagi kosztuje go pieniądze i długie dni żmudnej pracy. Niech zostawi bez czujnego protektoratu jakiegokolwiek naczynie, biuretę, pipetę, nawet gazo wy palnik, lub trójnóg — zanim dokona półobrotu, będzie miał „niespodziankę”, której się spodziewał”. Mniej zahartowane natury po takiej stracie naczynia z zawartością, pieczołowicie skombinowaną, bardzo

Dzisiejszy numer „REWJI” zawiera m. in. następujące rzeczy:

- J. Pruszyński: „Pse figle” studentów.
- G. Timoffiejew: Odbronzowienie Judasza
- E. Grassow: Dni grozy w Barcelonie.
- ***: Winowajcy i ofiary Chodynki.
- Aleksander Rosenberg: W samotni wielkiego liryka
- Z. Różycki: Nagroda literacka dla... introligatora
- Ignazio Silone: Don Aristofile (Nowela).
- W. Tatarłow: Zdrowie naturalne i sztuczne.
- W. Czałow: Wielki lot arktyczny.
- R. Forbes: Co wypada, a co nie wypada.
- Z. Syczówna: Złątka kropli wody
- M. K.: Wakacje nad Prutem
- Fr. Molnar: Aktorka i obca pani (Nowela).
- Fred Astaire: Taniec w nowoczesnych filmach.
- Agata Christie: Tajemnica kabiny Nr. 66 (Nowela)

się martwią. Wcześniej jednak czy później zdobywają wymagane doświadczenie życiowe. Wiadę to szczególnie wtedy, gdy trzeba zostawić tygielek z miksturą we wspólnym eksykatorze na całą noc. Zainteresowani studenci odchodzą dopiero bezpośrednio przed zauknięciem pracowni, a przychodzą jeszcze przed jej otwarciem.

Ze mamy do czynienia ze sportem, a nie z jakimś wyczynem niemoralnym, świadczy współpraca jednych grup studentów przeciw drugim. Dzieje się to pod koniec roku, kiedy student musi zwrócić chemiczny inwentarz władzom uniwersyteckim. Koleżdy wyciągają skoble z kłódkami z cudzych szafek, całkiem je wyprowadzając. Zdobywają łupem komplety i sobie braki własnego inwentarza i inwentarza sympatycznych koleżanek, a z reszty urządzają sobie w domu „laborke”. Gdy właściciele spustoszonej szafek konstatują wypadek, nie rozpaczają, przed nikim się nie skarżą, a nawet nie są zaskoczeni. Rzeczowo przystępują do analogicznych włamań. I tak, przynajmniej większość studentów chemicznej pracowni, dajmy na to analitycznej przy wydziale lekarskim, bierze bezpośrednio czy pośrednio udział w ek-sporcie inwentarza z cudzych szafek do swoich. Często temu sportowi przyświecają wysokie ideały walki z mniej wartościowym elementem rasowym.

Uświadamiając sobie fakty tu przedstawione, łatwo nam przejść do faktów aż zbyt dobrze znanych i zrozumieć istotny charakter aktywnych akademickich występów przeciwko innym akademikom. Powtarzają się rokrocznie z regularnością jakiejś małej olimpiady, a społeczeństwo przeciwko nim nie radykalnego nie podejmuje.

Próbując odstąpić od tej głowej granicy demokratycznej akademicy. Gdy hitlerowski profesor König miał przed kilku miesiącami wygłosić w warszawskim uniwersytecie odczyt, jeden z nich chwilę przed początkiem wszedł na katedrę serdecznie go przywitał i wręczył bukiet ślicznych róż, by przypomnieć mu krew poległych w Trzeciej Rzeszy. Nie mniej piękne były róże, które otrzymał przed odczytem w Krakowie. Nie trzeba żałować róż, gdy ploną rasy.

Poza takimi wypadkami, nie jako noetyckimi, postępowanie studenta charakteryzuje rozspiewana żywiołowa zdobywczość, której przyświecają wielkie myśli. Nikt też nie jest tak jak studenci wrażliwi na idee moralne, które tworzą nieznaną moralność naszej studenterii. Jest to owa mała moralność, o której Mirabeau mówi, że zabija wielką moralność.

Juljan Pruszyński.



Pięć minut przed dwunastą...

— Jeszcze chwilę cierpliwości, mój kochany Gdańsku! Dziś się kończy się olimpiada, a jutro zajmiemy się energicznie tobą.

Winowajcy i ofiary Chodynki

Wspomnienia tragicznego tłoku w Moskwie

„Z rozkazu jego cesarskiej wysokości ma się odbyć 18 maja bieżącego „niesiaca na polu Chodyńskim narodowe święto.

Wejście na zabawę o 10-ej rano przez stojące dookoła pola bufety. O 11-ej muzyka, o 12 w południe przedstawienie w teatrze.

Biorący udział w święcie otrzymają paczki ze słodyczami, piernikami, kielbasą, z emaljowanym kubkiem i programem zabaw.

Prócz tego każdy dostanie funt słodkiego chleba.

Dookoła polany zbudowano specjalne namioty, w których ludność będzie częstowana winem i miodem.

W ten sposób zawiadamiano mieszkańców Moskwy i moskiewskiego okręgu o mającej się odbyć uroczystości z powodu koronacji cesarza Mikołaja II.

Wiemy, jaką straszną katastrofą zakończyło się to święto. Według danych urzędowych zginęło na polu Chodyńskim 1389 osób, a rannych naliczono przeszło 12.000.

W rzeczywistości ofiar było więcej. Tak złowieszczo zaczęło się panowanie cesarza Mikołaja II i tak tragicznie się ono zakończyło.

„Czerwone Archiwum“ w ostatnim numerze przypomina, że w tym roku mija czterdzieści lat od wypadków na polu Chodyńskim. Czasopismo publikuje oficjalne dokumenty, rzucające światło na ten straszny wypadek. Jeszcze raz sprawdza się, że przyczyną katastrofy była bezczynność i niezadanie władz. Już sam teren, wybrany na zabawę, był niebezpieczną pułapką.

Większa część bufetów była zbudowana na pochyłym, nierównym gruncie, pełnym rowów i dołów. Znajdowała się tam nawet wykopana studnia, na dnie której znalazło śmierć kilkadziesiąt osób.

Policja pod kierunkiem policmajstra Włazowskiego nie zrobiła nic, aby na polu utrzymać porządek. Gdy tłum wzrósł do niebezpiecznych rozmiarów, a w powietrzu czuło się już nieszczęście, dopiero po dziesięciu dniem wezwaniu komendanta przysłano mały oddział policji, który okazał się bezsilny wobec tak wielkiego ludzkiego mrowiska.

Naoczni świadkowie i obecni podczas święta wyższe władze, obserwując tłum, skonstataowały, że ludność usposobiona była zupełnie pokojowo i że z łatwością można było ją pokierować. To też śmierć 2.600 osób nie mogła nastąpić z powodu złych instynktów i grubiaństwa poszczególnych jednostek, znajdujących się w tłumie.

Ludzie zaczęli się już zbierać na polu Chodyńskim 16 maja

wieczorem. Zrana 17 maja polana miała wygląd wesołego jarmarku. Ale już koło południa sytuacja stała się groźna. Setki tysięcy osób znajdowały się na polu, a nowe tłumy nadebrały bez przerwy. Napływały one wielkimi grupami, nie tylko z najbliższych ulic miasta, ale i z okolic, odległych o kilka wiorst od Moskwy.

Tymczasem na polu nie było nikogo, ktoby utrzymał porządek, a policja wogóle była nieobecna. Mała ilość wojska nie mogła zupełnie z tą ludzką masą dać sobie rady.

Już w nocy był taki tłok, że wiele osób mdlało. Były też śmiertelne wypadki.

Zeznania naocznych świadków malują niesamowity obraz tych zajęć.

Podporucznik 8 moskiewskiego grenaderskiego pułku, Stiepanow, opowiada:

„Przybyłem wraz z moim batalionem na pole Chodyńskie

w nocy z 17 na 18 maja. Miejsce, które mi wyznaczono, znajdowało się od zewnętrznej strony polany, blisko szosy.

Uczestnicy zabawy wypierali nas ciągle z miejsc wyznaczonych i wtaczali w przejścia między bufetami, a następnie do wnętrza polany. Musieliśmy wynosić z tłumów omdlałych, a przed rozdawaniem paczek z podarunkami wyniosłem zaduszonych na śmierć młodą, przyzwoicie ubraną dziewczynę, jakąś starszuskę i żebraczkę.

Rozpoczęło się rozdawanie podarunków i tłum rzucił się przez przejścia między bufetami. Widziałem wtedy martwych już ludzi, których zwarty tłum utrzymywał w stojącej pozycji. Dopiero po przejściu na środek polany, gdzie było luźniej, trupy padały na ziemię. Z miejsca, na którym stałem, takich chodzących trupów naliczyłem dwudziestu“.

„Kiedy się rozpoczęło rozdawanie podarunków, opowiada drugi świadek Rozanow, robotnik cechu malarskiego, tłum walił w kierunku namiotów. Ścisł był okropny, ludzie krzykali i słychać było chrzęst łamanych kości. Tłum musiał deptać po tych, którzy upadli. Ja sam przechodziłem po ludziach, leżących na ziemi. Wreszcie znalazłem się w wąskim przejściu między namiotami. W powietrzu chwyciłem rzucony kułbek i podarunki, które nie tylko rozdawano, ale rzucono w tłum“.

„Wieśniak Puzynow, który całą noc jechał do Moskwy, zo stał konia w zajeździe, i o 5-ej zrana znalazł się na polu Chodyńskim. Znalazłszy się w tłumie, upadł wraz z synem.

„Zaczęli się na nas przewracać ludzie — opowiadał wieśniak — czułem jak po nas chodzą. Ktoś stał nawet na mojej głowie może przez trzy mi-

nuty. Chciałem go uszczypnąć w nogę, ale nie mogłem ruszyć ręką. Jakoś się wkońcu podniosłem i wtedy zauważyłem, że pięciu ludzi leżało martwych koło mnie“.

Winowajcy tej strasznej katastrofy nie zostali oddani pod sąd. Cesarz rozwiązał sprawę rozporządzeniem senatu, w którym nazwał katastrofę „straszonym nieszczęściem“, a przyczynę wypadku szukał w tym, „że władze moskiewskie nie przygotowały się odpowiednio do przyjęcia ludności“.

Ukarany został jedynie Własowski. Dostał dymisję ze stanowiska oberpolicmajstra z dożywotnią rentą 3.000 rubli rocznie.

Długo przechowywali emaljowane kubki z podobizną cesarza ci, którym się udało zdobyć je w tak strasznych warunkach. Dla wielu były one pamiątką uratowania życia.



1. Świątynia na wyspie Philae, znajdująca się na jednej z odnóg Nilu pod Assuanem, rokrocznie podczas przypływu pada ofiarą powodzi. 2. Dwa tunele w Londynie, przez które przechodziła pierwsza kolej podziemna, zostają obecnie zdemontowane, ponieważ już od dziesiętków lat są nieużywane. — 3. Londyński port lotniczy, znajdujący się w odległości pół godziny od miasta, będzie niebawem wykończony i oddany do użytku publicznego. — 4. Trzy mosty obok siebie dla kolei, samochodów i pieszych prowadzą w Anglii przez rzekę Conway. — 5. Nowy bombowiec angielski jest aparatem jednomotowym i posiada wetługane podwozie.

ZDROWIE NATURALNE

Medycyna powinna pouczyć, jakie

Znany francuski lekarz Deposse uważa, że największą wadą współczesnej medycyny jest fakt, że **zajmuje się wyłącznie chorobami i walką z nimi**, a nie zwraca dostatecznej uwagi na problem zdrowia. Japończycy dawno już zrozumieli istotę tego zagadnienia, gdyż **placą lekarzowi stale honorarium właśnie w tym okresie, gdy cała rodzina jest zdrowa**.

Na czym bowiem polega kwestia zdrowia? Bohater głośnej komedji Jules Romains'a Knock twierdzi, że **zdrowy człowiek, to taki, który nie czuje, że jest chory**. To pesymistyczne określenie jest bardzo bliskie prawdy. Po głębszym bowiem zastanowieniu się dojdzie my do wniosku, że zdrowie w absolutnym tego słowa znaczeniu jest zjawiskiem niezmiernie rzadkiem. Jest jeszcze na zdrowie inne określenie, które się odznacza dużą spostrzegawczością: **„zdrowy człowiek nie czuje swego ciała”**. Tutaj uwaga jest zwrócona na sygnały, które wysyła nasze ciało, gdy coś w nim zaczyna funkcjonować nienormalnie. „Czuję się nieswojo” — oto jak określamy gorsze samopoczucie, które może być objawem czegoś nikłego, ale także i poważnej choroby.

Niestety **organizm ludzki nie zawsze wysyła sygnały**, a zdarza się czasem, że są tak słabe, iż nie zwracamy na nie uwagi. znakomity niemiecki chirurg Sauerbruch napisał całą pracę, poświęconą biologicznemu znaczeniu bólu. W dziele swoim

dowodzi, że każdy ból, niezależnie od cierpień, które nam przy sparsza, staje się pożyteczny, gdyż objawia choremu niedomagania i jest wskaźnikiem dla lekarza.

Niebezpieczeństwo raka polega właśnie na tem, że w pierwszych okresach jest utajony i choremu nawet na myśl nie przychodzi, że jest chory. A przecież tylko wtedy może lekarz raka zwalczyć. To samo da się powiedzieć o wielu innych chorobach.

Właściwie trzeba wiedzieć, że **zdrowie bywa dwojakie: naturalne i sztuczne**. Bywają

szcześliwcy, którzy prowadzą nader pracowity żywot do późnej starości, nie wiedząc o tem, co to jest choroba, i obywając się bez jakiegokolwiek porady lekarskiej. O takich ludziach możemy powiedzieć, że posiadają zdrowie naturalne.

Kategoria tych ludzi, zwłaszcza po miastach, nie jest liczna, ale wielka. Znacznie większa jest natomiast liczba tych, którzy **nie czują się zupełnie dobrze, nigdy nie chorują**. Ci skarżają się stale albo na żołądek, albo na wątrobę, albo na nerki, to na migrenę, to na brak oddechu i t. p. System

nerwowy mają osłabiony i napięty. Organa mają niedosć od porne na zarazki, a cały organizm przypomina maszynę, której części składowe są stare i trzeba je ustawicznie naprawiać i wzmacniać.

Dla podtrzymania u ludzi sztucznego zdrowia powinna medycyna zastosować cały arsenał środków, którymi rozporządza. A więc wchodzi tu w grę środki higieniczne, jak gimnastyka, przebywanie na świeżem powietrzu, nad morzem, albo w górach, określona dieta, fizyczna terapia, jak kąpiele, masaże, nagrzewania i

stosowanie środków leczniczych chemicznych, wzmacniających, neutralizujących nadmiar, albo wzbogacających braki tych lub innych chemicznych składników w organizmie. I wreszcie **zdrowie sztuczne należy nawet podtrzymywać przy pomocy chirurgicznych zabiegów**, w razie gdy jakieś organa lub tkanki są szkodliwe dla organizmu.

Naturalnie, że takie planowe zdrowie nie ma nie wspólnego ze zdrowiem naturalnym i człowiek sztucznie zdrowy nigdy nie czuje się tak rzeźkim i pewnym siebie, nigdy nie posiada takiej radości życiowej, jak człowiek naturalnie zdrowy. Metoda sztucznego podtrzymywania zdrowia pozwala jednak milionom ludzi prowadzić życie znośne, pracować i dożyć głębokiej starości.

Czy możliwa jest rzeczą osiągnięcie naturalnego zdrowia bez lekarstw, masaży i zabiegów? Wiemy, że **zdrowie naturalne nie jest kwestją teoretyczną, stworzoną przez naukę**. Liczba prawdziwie zdrowych ludzi na całej kuli ziemskiej nie jest bynajmniej mała, ale wobec liczby ludzi chorych, albo sztucznie zdrowych, jest ona jednak nikła. Zmniejsza się stale, gdy zbliżamy się do statystyki krajów cywilizowanych i miast. W fakcie tym tkwi jądro odpowiedzi na postawione pytanie: **im człowiek dalej jest od naturalnych warunków życia, tem mniej ma danych na osiągnięcie zdrowia naturalnego**.



„SZCZUPAKIEM” PRZEZ ŻYWA PRZESZKODĘ
Trening do gry w rugby, która wymaga wielkiej zręczności i odwagi

Wielki lot arktyczny

przez lody i mgły do północnych granic Azji

Lotnicy sowieccy Czakow, Bajdukow i Bielakow lecąc bez lądowania odbyli wielki arktyczny lot z Moskwy przez Ziemię Franciszka Józefa i Pietropawłowski i na swym aparacie „ANT 25” przybyli do Chabarowska serdecznie witani na masowym zebraniu przez marszałka sowieckiego, Blüchera. Następnie udali się w drogę do Moskwy.

(Redakcja)

Wszystko jest przygotowane do podróży. Znajdujemy się w kabinie samolotu. Motor już warczy. Poświęcający się inżynier Stomann, który tak świetnie przygotował nasz aparat do drogi, podniósł rękę:

— Powietrze macie przejrzyste!

Zamykam kabinę. Odwróciwszy się pytam na migi Bajdukowa:

— Czy wszystko gotowe?

— Gotowe!

Dodaję gaz. Maszyna powoli zsuwa się z górki, z której startujemy. Po kilku okrążeniach kierujemy się na północ. Prowadzę aparat przez kilka pierwszych godzin. Odwracając się od steru mówię do Bielakowa:

— Śpij, towarzyszu, szanuj siły!

Ale czyż można spać, zaczynając taką podróż? Podniecenie nie pozwala moim towarzyszom zmruczyć oka.

Do Czerepowic powietrze jest przezroczyste, zgodnie z przepowiednią. Ale za Czerepowicami kłębią się chmury, nad którymi trzeba lecieć. Im dalej na północ, tem wyżej unoszą się chmury i tem wyżej my musimy latać. Nad zatokę Berenta przybywamy po dziewięciu godzinach. Teraz morze mamy poza sobą. Przez okna w chmurach widzimy płynące góry lodowe.

Wysokość naszego lotu dochodzi teraz do trzech tysięcy pięciuset metrów. I teraz tak samo jak przedtem, unosimy się nad chmurami.

Przy sterze siedzi Bajdukow. Ja odpoczywam. Czuję, że powinienem zasnąć, ale sen nie przychodzi. Mija w ten sposób kilka godzin. Muszę zluźować Bajdukowa. Jak mi się zdaje, przez cały ten czas nie zdążyłem zasnąć. Przed wyspą Wiktorja daję rozkaz:

— Bajdukow, teraz ty idź spać!

Sam zajmuję jego miejsce.

Ciągle kierujemy aparat na północ. Po pewnym czasie Bielakow podaje mi zmianę kursu — musimy lecieć w kierunku Ziemi Franciszka Józefa. Jesteśmy w drodze już 17 godzin. Nie oczekiwanie rozsuwają się chmury i naszym oczom ukazują się ziemie. Wolam do towarzyszy:

— Spójrzcie, to Ziemia Franciszka Józefa!

Robimy szybko zdjęcia fotograficzne.

Niesamowite piękno tego krajobrazu wprowadza nas w osłupienie.

Wszystkimi nerwami odczuwamy się potęgę i tą śmiertelną ciszę Arktydy. Długo wpatrujemy się w ten widok. Wreszcie zasłaniają go mgły.

Dalsza nasza droga prowadzi

do Ziemi Północnej. Nie dolatując do niej, oddaję ster Bajdukowowi. Postanawiam koniecznie wypocząć. Kładę się na bańce z benzyną i przykrywam się futrzanym workiem. Próbuje zasnąć. Robi się bardzo zimno. Zasnąć nie mogę w żaden sposób. Znajduję się tylko w jakimś półśnie. Gdy przychodzę do przytomności, rozglądam się dokoła. Pada deszcz i panuje gęsta mgła, tak, że musimy cały czas lecieć naoslep. Bajdukow okazał się mistrzem w tym locie.

Dnia 21 lipca, w rannych godzinach, dolatujemy do Ziemi Północnej. Przez cały czas lecimy pod 80 stopniem północnej szerokości.

Otwór w chmurach pozwala nam rozpoznać zarysy jakiejś wyspy. Od tego miejsca zmieniamy kurs na Nordwik i zatoki Tixi. W ciężkich warunkach atmosferycznych osiągamy zatokę morza Charang.

Od tego miejsca jedziemy w kierunku rzeki Olonek, dolatujemy do niej i spieszymy w stronę Leny. Przeleciawszy nad Leną, kierujemy się z powrotem do zatoki Tixi. Piętnaście do dwudziestu kilometrów od tej zatoki, lecimy w kierunku Pietropawłowska na Kameczatce i po przez górski łańcuch Jakucka.

Nasza podróż odbywa się teraz na wysokości czterech tysięcy siedmiuset metrów nad ziemią. Okazuje się, że brak nam tlenu. Nie wkładamy jednak maski, gdyż ich zapas tlenu obliczony jest na sześć godzin jazdy. Ten zapas musimy zachować

na przelot nad morzem Ochockim, nad najtrudniejszym odcinkiem naszej trasy, który będziemy musieli przypuszczalnie odbyć na wysokości sześciu tysięcy metrów nad ziemią.

Nad Jakuckiem przelatujemy na wysokości czterech tysięcy siedmiuset metrów. Łańcuch szczytów górskich ciągnie się pod nami. Wreszcie morze Ochockie zastępuje nam góry.

Wzmacniamy płozy, gdyż liczymy się z ewentualnością, że mogą się nam przydać w razie potrzeby. Nad Pietropawłowskim zrzucamy na ziemię ciężarek z kartką. Niestety nic nie widzimy, gdyż miasto jest zupełnie zakryte chmurami. Dopiero w ostatniej chwili wylania się z obłoków. Udaje się nam zrobić kilka zdjęć fotograficznych z wysokości czterech tysięcy metrów. Następnie kierujemy się do Niokolajewska na Amurze, przez Kameczatkę i morze Ochockie. Morza nie mamy okazji zobaczyć przez gęste kłębowisko chmur.

Zbliżając się do Sachalinu opuszczamy się w dół i lecimy pod obłokami. Tu spotyka nas deszcz i mgła. Ta wstrętna pogoda nie przestaje nas prześladować aż do zatoki Tatarskiej. Wzbijamy się o dwadzieścia metrów wyżej. Deszcz zalewa wszystko. Przez okna przednie nie się nie widzi. Spoglądam na zegar. Nasza podróż trwa już 66 godzin. Odczuwamy wszyscy zmęczenie. A i następstwa braku tlenu w locie nad Jakuckiem dają się nam we znaki. Otwieram

boczne okno. Na prawo i lewo widzialność zlekka się poprawia.

Ale przed sobą nie widać absolutnie nic. Wznosimy się wyżej. Aparat zaczyna pokrywać się lodem.

Wobec tego opuszczamy się z powrotem. Wydostaliśmy się z mgły w odległości piętnastu metrów od wody. Znajdujemy się w pobliżu wyspy Langr. Ściemnia się. Na ziemi trudno już coś rozróżnić. Sytuacja staje się bardzo poważna. Towarzysz Ordzonikidze wydaje rozkaz lądowania. Ale na wyspie Langr nie ma miejsca na lądowanie. Spoglądam wąski pas ziemi, który się okazuje wyspą Udd. Tu lądowanie jest możliwe. Robimy przygotowania. W ostatniej chwili uwagę moją zwraca długi kanał, napelniony wodą. Mam jeszcze dość czasu, aby dać gaz i ominąć niebezpieczeństwo.

Lądujemy na ławie piaszczystej. Aparat jest cały, a to jest najważniejsze.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć jeszcze kilka słów o moich towarzyszach. W ciągu całego lotu Bajdukow i Bielakow wykazali nadzwyczajną pracowitość i odporność fizyczną. Przez sterowanie Bajdukow pomagał Bielakowowi w jego wszystkich pracach, związanych z nawigacją. Załoga naszego aeroplanu składała się tylko z trzech ludzi. Nie lataliśmy po to, aby zdobyć sławę. Jesteśmy tylko małą częścią 170-miljonowego narodu i nie chcieliśmy mu zrobić za wodu w jego nadziejach.

M. Czakow.

i SZTUCZNE CZŁOWIEKA

są najodpowiedniejsze warunki życia

Zaobserwować ten fakt może my jeszcze lepiej, obserwując zwierzęta. Zwierzęta naogół posiadają zdrowie naturalne, a je żeli giną, to przeważnie nie z powodu chorób, a dlatego, że stają się ofiarami innych zwierząt, albo z braku wody, czy pokarmu, albo z powodu gwałtownych zmian temperatury. O chorobach zwierząt wiemy mało, a nasze wiadomości w tej sprawie odnoszą się raczej do zwierząt, które już żyją w sztucznych, nienaturalnych warunkach. Napewno istnieją choroby u dzikich zwierząt i zwierzęta także podlegają masowym epidemiom, ale w porównaniu z człowiekiem liczba jednostek naturalnie zdrowych jest w państwie zwierzęcym bardzo wielka.

Wyjaśnia ten fakt definicja zdrowia, bowiem zdrowy organizm powinien być całkowicie przystosowany do otoczenia. Wśród zwierząt przystosowanie do warunków jest prawie całkowite i bez tego nie mogłyby istnieć.

To samo da się powiedzieć o t. zw. człowieku pierwotnym, o naszych dalekich przodkach, dzikusach kamiennego wieku i o współczesnych dzikusach. Ale i na szkieletach jaskiniowców znaleziono ślady różnych chorób (reumatyzmu, gruźlicy i t. p.), a i współczesny dziki przystosowany do swoich naturalnych warunków, także często podlega różnym chorobom. Niektóre nabywa przy zetknięciu się z naszą cywilizacją

— syfilis, gruźlica, skutki alkoholizmu — ale przeważnie zapada na choroby, związane z tropikalnym klimatem, których w Europie prawie nie znamy. Są to straszne choroby skórne, śpiączka, dziesiątkująca afrykańska strefa podzwrotnikowa. Choroba ta jednak zanika wszędzie tam, gdzie z nią walczy cywilizacja europejska.

Należy absolutnie stwierdzić, że wśród dzikusów jest procent naturalnie zdrowych ludzi znacznie większy, niż u ich bliźnich cywilizowanych, i to właśnie dzięki naturalnym warunkom, do których się dżicy przystoso-

wali w przeciągu setek lat.

Głównym źródłem, chociaż nie jedynym, chorób człowieka cywilizowanego są jego warunki, do których — w przeciwieństwie do zwierząt i do dzikich — nie przystosował się jego organizm. Pod względem biologicznym człowiek się nie zmienił w przeciągu ostatnich pół miliona lat — natomiast warunki życiowe zmieniły się kolosalnie. Odbywa się naturalnie przystosowanie, ale ma ono charakter raczej mechaniczny. Gdy koń europejski dostanie się w obręb bieguna północnego, obrośnie sierścią i łatwo be-

dzie znieść mróz — to jest właśnie biologiczne przystosowanie. Człowiek natomiast może wytrzymać w Arktydzie tylko w futrach — przystosowuje się tedy mechanicznie.

Powolność przystosowania biologicznego tłumaczy się bardzo nienaturalnymi warunkami naszego miejskiego życia, które się coraz bardziej komplikują. Wystarczy powiedzieć, że żyjemy w atmosferze przesyconej mikroorganizmami, wdychamy powietrze pełne wyziewów benzyny, chloru, fosforu, a nawet cianku.

Temniemniej człowiek żyje

i częściowo dzięki naturalnej odporności, a częściowo dzięki fizjologii nawet przedłuża swoje życie.

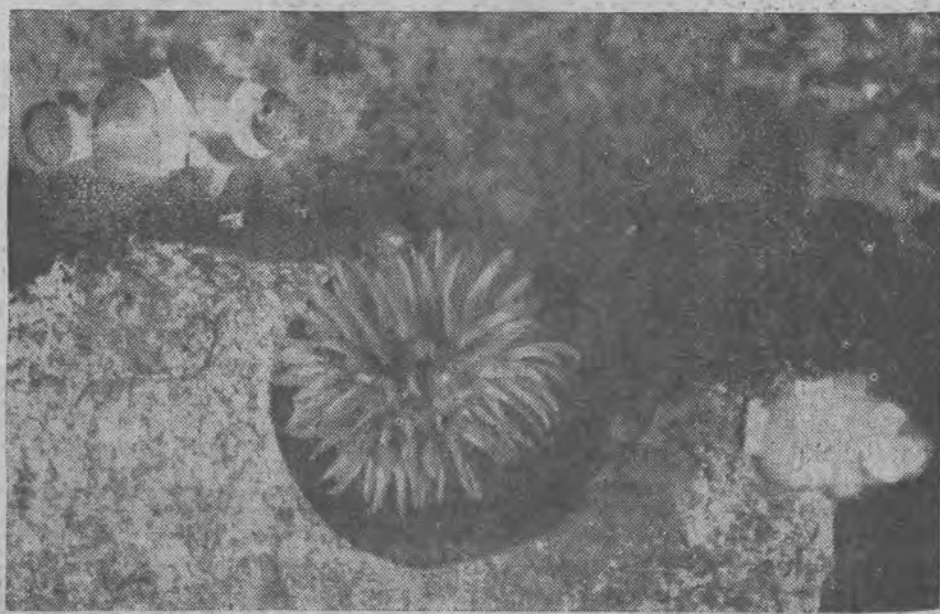
W wieku XVI średnia długość życia ludzkiego wynosiła 21 lat, w pierwszej połowie XIX wieku — 40 lat, w 1900 — 47 lat, a w 1920 — 54 lata. Możliwe więc mieć nadzieję...

Niema oczywiście powodu do przypuszczeń, że kiedyś wszyscy ludzie będą posiadali zdrowie naturalne, ale możemy przypuszczać, że wzrośnie procent ludzi zdrowych.

Trzeboby jeszcze czekać drugich półmiliona lat dopóki człowiek ulegnie biologicznym zmianom, aby się przystosować do warunków anormalnych, w jakich musi żyć. Ale można iść inną drogą i przystosować zewnętrzne warunki życia do naszego organizmu.

Dlatego też medycyna powinna przede wszystkim poczynić, jakie są najodpowiedniejsze warunki życia, pracy, wypoczynku i odżywiania, aby osiągnąć zbliżony do ideału zdrowia stan fizyczny i psychiczny człowieka. Przyczem powinna wyszukiwać metody fizjologii stosowanej uodparniać organizm ludzki przeciwko chorobom. Ale medycyna może tylko pomóc — natomiast technika i społeczeństwo powinny dołożyć wszelkich starań, aby te wskazówki realizować w wypadkach poszczególnych i zbiorowych

T—ow.



Róża morską i rybki koralowe żyją w porozumieniu, przyczem rybki dostarczają swej przyjaciółce żywności, a ona czuwa nad ich bezpieczeństwem w nocy.

Kula ziemiska wysycha

ponieważ słońce pali coraz goręcej i zbyt trzebimy lasy

Obserwując okropną posuchę tego lata, która spustoszyła kilka zachodnich stanów Ameryki Północnej i Kanady, doszli uczeni amerykańscy do wniosku bynajmniej nie wesołego, ani dla Ameryki, ani dla reszty świata.

Północno-zachodnią część Europy zalewają obecnie deszcze, zaś w 15 stanach i 550 rejonach Stanów Zjednoczonych i Kanady panuje posucha, która już spowodowała kolosalne straty. Ale to jeszcze nie jest najgorsze. Najbardziej niepokojącym jest fakt, że amerykańska posucha jest niezaprzeczonym objawem zmiany klimatu, jaka zachodzi w Ameryce i na pozostałej kuli ziemskiej. Klimat ten staje się coraz gorszym.

Okolice nawiedzone w tym roku przez posuchę, stają się powoli niemożliwe do uprawy. Gleba ich bowiem nie tylko wysycha, ale poprostu zanika. Nagrzana gorącymi promieniami słońca zamienia się w pył, który powoli unosi się w powietrze dzięki wiałom i obniża nieurodzajne piaseczyste i kamieniste nawarstwienia.

W przeciągu stosunkowo krótkiego czasu posucha tegoroczna nie jest pierwsza. Od ro-

ku 1930 jest to już trzecia z rzędu.

Warto przypomnieć, że nie dalej, jak w r. 1934 amerykańscy meteorolodzy przepowiedzieli koniec posuch i nastanie dłuższego umiarkowanego okresu, korzystnego dla rolnictwa. Nietylko więc te przepowiednie się nie sprawdziły, ale co więcej obecna susza jest tylko ogniwem w łańcuchu faktów, przemawiających za tem, że z każdym rokiem kula ziemiska staje się suchsza, że ilość wilgoci na ziemi stale się zmniejsza.

Przyczyny, które się na to złożyły, są następujące: przede wszystkim wpływa na to stałe niszczenie wielkich lasów, które zwłaszcza w ostatnich 150 latach ogromnie się spotęgowało. Pozatem część uczonych twierdzi, że promienie słońca stały się o wiele gorętsze. Twierdzenie to o tyle wydaje się słuszne, że np. w tym roku temperatura w Ameryce osiągnęła rekordową wysokość, wynosiła bowiem 125 stopni w cieniu (Fahrenheita).

W Stanach Zjednoczonych istniały wprawdzie zawsze wielkie pustynne obszary. W ostatnich latach przestrzeń te jednak się rozszerzają. Objaw

ten daje się zauważyć na całym świecie, a w ostatnim dziesięcioleciu proces ten zachodzi szybciej.

Profesor Stebbing dowodził jeszcze w zeszłym roku — wywoły swoje potwierdził liczbami, — że pustynne obszary Sahary ogromnie się rozszerzyły. Stebbing wykazał, że Sahara powiększa się na południe z szybkością pół mili w przeciągu roku. Ponieważ proces ten odbywa się już trzysta lat pod rząd, więc nie dziwnego, że piaski Sahary zaczynają zagrażać północnej Nigerji i francuskim zachodnio-afrykańskim kolonom.

Najbardziej przekonującym dowodem wysychania ziemi są zmiany, jakie zachodzą w wodach jezior. Wielkie Jezioro w Ameryce od czasu przedhistorycznych ogromnie się zmniejszyło. Ongiś było wielkim morzem o powierzchni prawie 30 tys. mil kwadratowych. Obecnie powierzchnia jego wynosi zaledwie 1740 mil kw.

To samo zjawisko obserwujemy w Afryce. W 1849 Livingstone odkrył na terytorjum, które obecnie mieści się w granicach brytyjskiego Bezuanu, jezioro Ngami. Wtedy miało ono 70 mil długości i około 9 szeroko-

ści. Od owego czasu stale wysychało i kiedy niedawno wyruszyła ekspedycja naukowa, aby je zbadać, jeziora nie znalazła. Zamiast wody było zarośnięte bajoro, powoli wysychające.

To samo dzieje się z jeziorem Crad, jednym z największych zbiorników wody w Afryce środkowej, położonym niedaleko Sahary. Gdy Europejczycy ujrzeli jezioro poraz pierwszy w r. 1832, powierzchnia jego wynosiła 40.000 mil kw. Ale w ostatnich latach poziom wody tak się obniżył, że miasto, które w 1850 r. stało na brzegu jeziora, już w 1905 r. oddalone było od brzegu o 20 mil.

W zachodniej Azji daje niepokojące widoki morze Kaspjskie. Od V wieku przed Chrystusem poziom jego obniżył się o 100 stóp.

Opierając się na powyższych danych uczeni tworzą bardzo ponure horoskopy. Twierdzą, że wędrując w eterze, kula ziemiska powoli zupełnie straci swoją wilgoć, a potem straci atmosferę, co spowoduje zupełny zanik życia.

Pewien angielski astronom tłumaczy te zjawiska także tem, że podczas szybkich obrotów kuli ziemskiej oddzielają się od zewnętrznych warstw

atmosfery molekuly pary wodnej, które dosłownie odrywają się od atmosfery z taką siłą, że siła przyciągania ziemi nie jest w stanie ich utrzymać. Zgodnie z tą teorią — twierdzi nauka — im mniejsza jest planeta, tem większa jest szybkość jej krążenia i tem więcej odrywa się od niej części wodnych, pozabawiając ją w ten sposób wilgoci.

Jeszcze jeden uczonej angielski, zmarły prof. Lavell, który życie i znaczny majątek poświęcił na przeniknięcie tajemnic Marsa, twierdził z przekonaniem, że patrząc na Marsa, oglądamy właśnie zbliżającą się śmierć planety. Kanaly bowiem na Marsie — to rezultat gigantycznych prac, które wykonują kulturalni mieszkańcy Marsa właśnie w tym celu, aby uratować planetę od posuchy i aby ściągnąć wodę z biegunów — gdzie spłynęła z lodów i śniegów — do centralnych części pustyni.

Większość uczonych nie przyjął tej teorii bez zastrzeżeń, ale i ci również nie zamykają oczu na fakt, że ilość wilgoci na kuli ziemskiej z każdym rokiem staje się mniejsza.

NIEWOLNICY ZABOBONÓW

Ciekawe przesady świata przestępczego

W dziesiątym wieku radja i aeroplanów tak samo istnieją wiele zabobonów, jak w zamierzchłych czasach. Przesady ignorują wykształcenie i inteligencję i często kierują w sposób zupełnie niewytłomaczony i fantastyczny czynami ludzkimi. Żaden człowiek nie jest wolny od zabobonów, aczkolwiek często nie chce się do tego przyznać, lub nawet nie wie o tem, a jedynie w podświadomości prowadzą swój tajemniczy żywot „pechowe dni“, „ły wzrok“, „zapatrzenie się“ i inne tajemnicze znaki. Często spotykamy jednak, i to we wszystkich sferach ludzi, naszpikowanych wprost przesadami, którzy nie chcą wrócić, gdy wychodzą z domu, bacznie śledzą każdego kota, aby im tylko drogi nie przebiegł, nie witają się przez próg i t. p.

Są przesady ogólnoludzkie, są zabobony osobiste lub rodzinne, są wreszcie zawodowe.

Niewyczerpanym źródłem zabobonu jest medycyna ludowa. We wszystkich czasach istniały i nadal istnieją napoje miłosne, przyrządzane często w sposób najbardziej fantastyczny, niekiedy bardzo romantyczny, gdy należy w noc świętojańską zebrać o północy lub gdy gwiazda poranna zabłyśnie, kwiat dziewczyny, liść meniantu i tak bez końca.

Mniej poetyczny jest sposób leczenia alkoholików pianą z usł zmarłych, lub epileptyków zmurszałym drzewem z trumny dziewczyny, zmarłej w wiosenne zrównanie dnia z nocą. Leczenie niedźwiedziem lub wilczem sadłem jest znane z powieści, mniej znany jest fakt, że setki ludzi leczą się psim smalcem na choroby płuc.

Liczne są również przesady w sferach przestępczych. Zabobony przestępców podzielić można na dwie grupy. Jedna grupa to ta, gdzie sam czyn przestępny dokonany jest wskutek zabobonu. Druga grupa, gdy przestępstwu towarzyszy jakiś przesąd z tej czy innej przyczyny.

Wśród wielu ludów Europy istnieje wiara w tajemnicze właściwości krwi małych dzieci przy odszukiwaniu skarbów ukrytych. Zresztą samo szukanie skarbów (kwiat paproci) jest niedającym się wypłenić za bobonem. Otóż w Syrii zamordowano raz 24 i raz 20 małych dzieci dla odszukania skarbów po jakimś herszcie bandytów.

Na Węgrzech i w Bośni używane są świece z tłuszczu dzieci, które wskazują, czy ktoś w domu jeszcze czuwa. Serce noworodka, zjedzone jeszcze nie ostygłe, udziela nadnaturalnej mocy, niewidoczności i zręczności. Tak samo niewidocznym staje się człowiek podczas kradzieży, gdy używa świecy, posmarowanej krwią kobiety, zmarłej przy urodzeniu bliźniąt.

W Niemczech rozpowszechniony jest zabobon, że dom, budowany na niepewnym gruncie, jest tem mocniejszy, im więcej w nim kradzionego materiału. Wróżki mają przy sobie kawałek kradzionego drzewa. Kradziona pasza służy koniowi. Skradzione z młyna pasy od worków są świetnym środkiem na zwiechnięcia i rupury.

Jeszcze bardziej rozpowszechnione są zabobony w związku z popełnieniem innego rodzaju przestępstwa. Są to przedewszystkiem przesady, dotyczące pozostawienia śladów po sobie. Prastary jest zwyczaj

wśród złodziei i włamywaczy pozostawienia na miejscu kradzieży swego kału. Przesady pozostawiają też czasem umyślnie ślad nóg, ręki lub części odzieży.

Na całej kuli ziemskiej rozpowszechnione jest wierzenie, że krew ofiary przyciąga złodziei z powrotem na miejsce przestępstwa. Aby się uwolnić od tego magicznego wpływu krwi ofiary, zbrodniarz pozostawia coś z siebie przy zwłokach zabitego.

Do najbardziej zabobonnych ludzi należą złodzieje zawodowi, fałszerze, hochsztaplerzy. Już w wiekach średnich znane

były talizmany złodziejskie, chroniące przed schwytem. Były to przeważnie korzeń mandragory (słynna alraune), Ciemierzycza ułatwia otwieranie zamków.

Są też inne talizmany. Palec wskazujący nieboszczyka, który przez 9 tygodni przeleżał w grobie i został w now księżycu wykopany, pozwala na zupełnie bezpieczne włamanie bez obawy obudzenia nawet psa. Zabobon ten jest szeroko rozpowszechniony wśród cyganów całej Europy.

Rzadkie są u nas spotykane gdzieindziej zaklęcia, spisane na papierze, często dziwaczne

i niezrozumiałe. Zaklęcia chronią przed schwytem lub pościgiem, albo też czarują sędzię, aby wydał łagodny wyrok.

Bardzo ciekawe są zabobony, spotykane u kłusowników. W Tyrolu, w noc Bożego Narodzenia leją roztopiony ołów do oczodołów czaszki zmarłej położnicy, z wypływającego z dołu ołowiu leje się kule, które chronią przed schwytem. Palec noworodka chroni przed pudłowaniem i czyni niewidocznym; tak samo gwóźdź z trumny lub trzy ziarenka grochu, posadzonego w czaszce samobójcy.

PROROCY POGODY

Intuicja meteorologiczna u zwierząt i ptaków.— Pajak najściślejszym prorokiem pogody. Zwierzęta futerkowe czule na zmiany atmosferyczne.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że zdrowie, samopoczucie i nastrój wielu ludzi w dużym stopniu zależne są od warunków atmosferycznych. Każda niemal większa zmiana pogody powoduje u nich bóle reumatyczne, „łamanie“ w kościach, świeżnienie blizn i tem podobne objawy. W wielu wypadkach reakcje takie występują już na pewien czas przed zmianą aury, wobec czego można by powiedzieć, że dane osoby posiadają poniekąd dar przewidywania bliskiego nastania pomyślnych lub niepomyślnych dla nich warunków atmosferycznych.

Znacznie jednak większa, niż u ludzi, zdolność „wyczuwania“ pogody daje się zauważyć u zwierząt. Dotyczy to przedewszystkiem ptaków, które zdolność tę ujawniają przedewszystkiem w swoich do-

rocznych wędrówkach. Nie znaczy to jednak, by ptaki były w możności „przebrać“ pogodę na kilka tygodni lub może na kilka miesięcy naprzód, jak to niektórzy ludzie mniemają, sądząc, że wczesne pojawienie się ptactwa zimowego oznacza rychły początek mroźnej zimy; lub, że wczesny przylot ptaków letnich jest oznaką rychłego i pięknego lata. Nie na taki długi okres czasu, nawet ptaki nie są w stanie naprzód „przewidzieć“ pogody. Zasięg ich zdolności wyczuwania zmian atmosferycznych, a także zaburzeń powietrznych — zdaniem przyrodnika angielskiego G. F. Pike — waha się mniej więcej od sześciu do dwudziestu czterech godzin.

Obok ptaków istnieje jeszcze cały szereg zwierząt, wyposażonych w pewnego rodzaju „intuicję meteorologiczną“.

Sposób reagowania ich na nieznaczne zmiany charakteru aury, jest różnorodny. Jeżeli naprzykład koty szczególnie pilnie się „myją“, jeśli pawie głośno krzyczą lub krety wyrzucają wysokie kupki ziemne, wtenczas oczekiwać należy pogody deszczowej. Dzikie króliki, wbrew zwyczajowi, żerują już po południu, kiedy wieczem spać ma deszcz; natomiast liczyć można na stałą, piękną pogodę, gdy skowronki, bardzo wczesnym rankiem, irelując wesoło, wzbijają się wysoko w przestworza.

Wszystkim zapewne wiadomo, że zielona żabka posiada zdolność „przepowiadania“ pogody: uwieczniona w szklanym naczyniu, zawierającym, prócz wody i roślin, także malutką drabinkę, zielona żabka po dzień dzisiejszy jeszcze zastępuje wielu ludziom; zwłaszcza

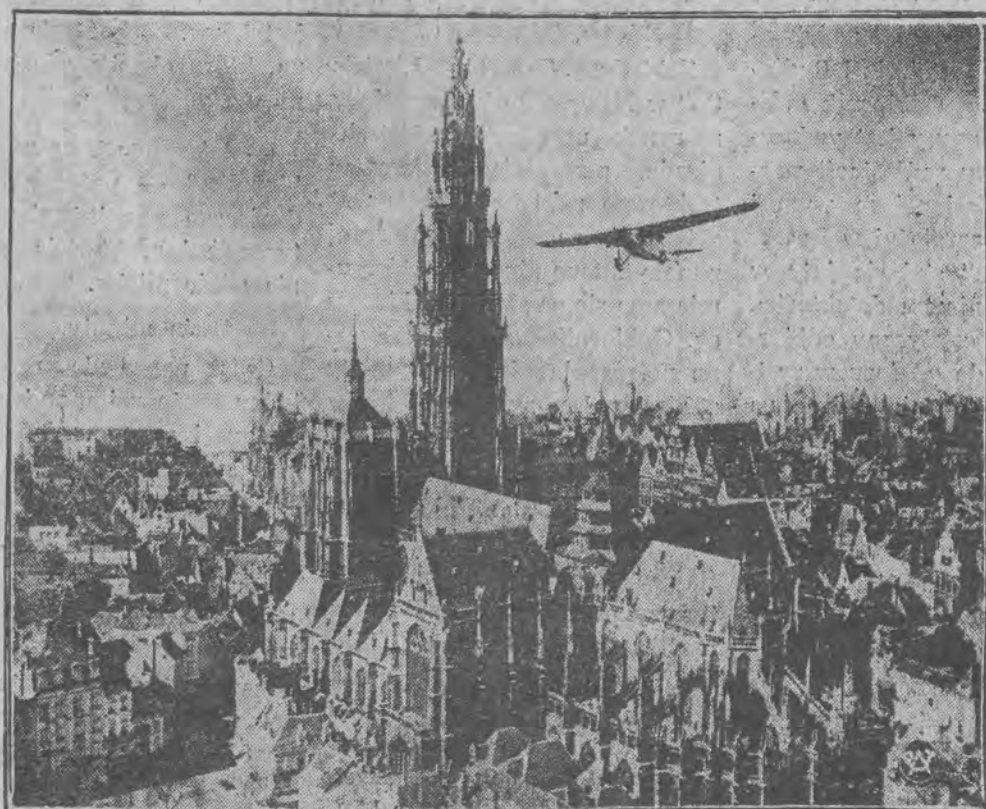
ze sfer włościańskich — barometr. W piękną pogodę lub w przewidywaniu tejże, żabka przebywa ponad wodą, zaś przed deszczem, wichurą i burzą chroni się pod liśćmi roślin lub schodzi do wody. — Inaczej zachowują się ropuchy i salamandry, które przed opadem deszczowym zwykły opuszczać swoje kryjówki.

Nader ściśle i na stosunkowo długi czas naprzód obwieszcza zmianę pogody — pajak. Nim większą ujawnia on skłonność do przedzenia i nim dłuższe nitki wytwarza, z tem większą pewnością oczekiwać można dobrej pogody. I naodwrot: po wolna, leniwa praca pajaka i wytwarzanie przez niego mniejszej tkanki, wróży bliskie nastanie okresu deszczowego. Działalność najlepiej da je się obserwować latem, w godzinach porannych pomiędzy ósmą i dziesiątą. Czem dalej owad usadowiony jest od swego lejkowatego gniazda (znajdującego się zazwyczaj u górnego brzegu sieci), tem dłużej trwać będzie sucha pogoda; gdy o godzinie 10-ej pajak siedzi pośrodku swej sieci, wtedy dzień będzie bezwzględnie piękny, słoneczny.

Czem daje się wytłomaczyć obserwowana często zdolność wyczuwania zmian atmosferycznych przez różne zwierzęta?

Otóż jak wiadomo, burze oraz deszczowe i śnieżne opady poprzedzane są stale wzmocnieniem się wilgoci powietrznej; zmianom pogody towarzyszą także zmiany w ciśnieniu powietrza i napięciu elektryczności atmosferycznej. Objawy te działające na skórę, nerwy i narządy oddechowe, odczuwane są przez niektóre zwierzęta rychlej, aniżeli przez człowieka. Dzieje się to zaś dlatego, że zwierzęta posiadają pewne organy i narządy, które u człowieka albo nie istnieją, lub też nie są dostatecznie rozwinięte. Naprzykład ciało ptaków wyposażone jest w pewnego rodzaju woreczki powietrzne, a kości ich częściowo napełnione są powietrzem. Na zmiany elektryczności atmosferycznej szczególnie silnie reagują zwierzęta futerkowe.

Niebywały okaz gotyku



Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na sławną katedrę w Antwerpii, z wieżą wysokości 123 mtr. — Wieża ta jest główną reprezentantką i jedyną tego rodzaju w Europie, późnego gotyku flandryjskiego.

